

POWOLAŃIE



Nr. 6/131 ROK XX

Okres zwykły-Adwent

listopad - grudzień 2017 rok

MOJĄ MODLITWĄ
POMAGAM
ZMARŁYM

I MYŚLĘ
O WIECZNOŚCI

*Żal że się za mało kochało
Że się myślało o sobie
Że się już nie zdążyło
Że było za późno*

*Jan Twardowski
"Żal" [fragm.]*



O krzyżu

Chrystusa: To właśnie Jezus zstąpił z nieba abyśmy mogli do niego wstąpić. I na tym polega tajemnica krzyża. To jest zstąpienie Jezusa: aż do samego dołu, do upokorzenia ogołocił się On dla miłości i dlatego Bóg Go wywyższył, aby wstąpił do nieba. Tylko wtedy, gdy będziemy zdolni zrozumieć to zstąpienie aż na sam dół, będziemy mogli zrozumieć zbawienie, które nam daje to misterium miłości.

Krzyż jest tajemnicą miłości, krzyż jest wierny, krzyż jest szlachetny. Może dziś moglibyśmy znaleźć kilka minut i zadać sobie pytanie: Czy Chrystus ukrzyżowany jest dla mnie misterium miłości? 2017-09-14

Modlić się za rządzącymi: Niemodlenie się za rządzącymi jest grzechem, z którego trzeba się spowiadać. A tę modlitwę należy odmawiać przede wszystkim dlatego, żeby nie zostawiać samymi tych, którzy w mniejszym stopniu są świadomi, że ich władza nie jest absolutna, ale że pochodzi od ludu i od Boga.

A być może ktoś się wykręci, mówiąc: "Ja na niego głosowałem", albo: "Ja na niego nie głosowałem, niech robi swoje". Tymczasem, nie możemy pozostawiać rządzących samych: musimy im towarzyszyć modlitwą. Chrześcijanie muszą się modlić za rządzącymi. I także w tym wypadku, ktoś mógłby zaproponować: "Ojcze, jak mam się modlić za tego, który robi tyle złych rzeczy?". A właśnie wtedy jeszcze bardziej tego potrzebuje: módl się, pokutuj za rządzącego!

Powinniśmy nabierać coraz większej świadomości tego, że trzeba modlić się za rządzącymi. Co więcej, proszę was o przysługę: niech każdy z was poświęci dziś pięć minut na modlitwę za nich, nie więcej. A jeżeli stwierdzicie, robiąc rachunek sumienia przed spowiedzią, że nie modliliście się za rządzącymi, powiedzcie o tym w konfesjonale. Bowiem nie modlić się za rządzącymi jest grzechem. 2017-09-18

Wszyscy jesteście grzesznikami: Nikt nie może powiedzieć: 'ja jestem sprawiedliwy', albo: 'ja nie jestem taki jak tamten czy tamta'. Ale raczej trzeba przyznać: 'jestem grzesznikiem'. A powiedziałbym, że jest to niemal nasze pierwsze imię, które wszyscy mamy: „grzesznicy”. Dlaczego jesteście grzesznikami? Bo byliśmy nieposłuszni, zawsze w odniesieniu do Pana: On mówił jedno, a my robiliśmy co innego; nie posłuchaliśmy głosu Pana - On przemawiał do nas wielokrotnie. Każdy może pomyśleć, w naszym życiu 'ileż razy Pan do mnie mówił, ileż razy nie posłuchałem!'. Na przykład, mówił przez rodziców, rodzinę, przez katechetę, w kościele, w kazaniach, mówił także w naszym sercu: słyszymy głos Pana, ale "nie posłuchaliśmy tego głosu, który nam mówił, abyśmy 'postępowali według przykazań', które On dał. Nie byliśmy posłuszni głosowi Pana, a wręcz każdy z nas, zamiast słuchać głosu Pana, 'chodził według zamysłów swego złego serca, służyliśmy bowiem cudzym bogom i czyniliśmy, co jest złe w oczach Pana.

NAUCZANIE PAPIESKIE



My wiemy, że w naszym sercu często istnieją skłonności do grzechów: pożądlivosti, zazdrości, nienawiści, oszczerstw. A pomyślimy właśnie o oszczerstwie: może wy nie - nie wiem - ale ja ileż razy źle mówiłem o innych. Ileż razy obmawiałem. Obmowa w istocie jest nastawieniem serca: by zrujnować czyjeś życie. Co więcej, rozdieramy szaty, kiedy słyszymy wiadomości o wojnach, ale obmowa to wojna, to jest wojna serca, żeby zniszczyć drugiego. I kiedy Pan mówi nam: 'nie, nie obmawiaj, bądź cicho', to przeciwnie, ja robię to, co chcę.

Częstokroć idziemy do spowiedzi z listą grzechów - brzydkich, to prawda - wypowiadamy to wszystko przed księdzem i jesteśmy spokojni. Ale, zapytuję się: gdzie tam, w tym jest Pan? Czy pomyślałem, że ten grzech jest przeciwko Panu? Grzech jest postawą buntu wobec Pana - jest zły sam w sobie, ale jest zły wobec Pana, który jest dobry. Zatem, jeżeli w ten sposób myślę o swoich grzechach, zamiast popaść w depresję, mam to wielkie pocucie: wstyd, hańba, o którym mówi prorok Baruch. Bowiem wstyd jest łaską - odczuwanie wstydu wobec Pana". 2017-10-06

O wierze: Wiara chrześcijańska to zaproszenie, by wejść w historię miłości, stając się żywą i otwartą winnicą, pełną owoców i nadziei dla wszystkich.

Zamknięta winnica może stać się dzika i produkować dzikie winogrona. Jesteśmy wezwani do tego, by wyjść z winnicy, by oddać się na służbę braciom, którzy nie są z nami, by poruszyć się nawzajem i zachęcić, przypomnieć sobie o tym, że musi to być winnica Pańska w każdym środowisku, także w tych najdalszych i najtrudniejszych. 2017-10-08

Głupota polega na niezdolności słuchania słowa Bożego: Słowo nie wchodzi w nasze wnętrza, bo go nie słucham. Głupiec nie słucha. Jest przekonany, że słucha, ale nie słucha. Zawsze robi to, co chce. Z tego powodu słowo Boże nie może wejść w serce, w którym nie ma miejsca na miłość. A nawet jeśli wejdzie, wchodzi sącząc, się kroplami, przekształcone przez moją koncepcję rzeczywistości. Głupcy nie potrafią słuchać. A ta głuchota prowadzi ich do rozkładu moralnego. Słowo Boże nie wchodzi, nie ma miejsca na miłość i w końcu nie ma miejsca dla wolności"- stwierdził Franciszek.

Ludzie tacy zamieniają "Bożą prawdę na kłamstwo" i czczą stworzenie zamiast Stwórcę, nie mają wolności potrzebnej, aby słuchać, ta głuchota prowadzi ich do zniewolenia. Także i dziś mamy do czynienia z głupimi chrześcijanami i głupimi pasterzami. Przypomniał reprimendę św. Augustyna pod ich adresem i zaznaczył, że głupota pasterzy wyrządza szkodę owczarni. Ojciec Święty podkreślił, że Pan Bóg nieustannie żywi do nas miłość.

A jeśli popadamy w tę głupotę, oddalamy się od Niego, On żywi tęsknotę za nami. Jezus żywiąc tę tęsknotę, płakał, płakał nad Jerozolimą: była to właśnie tęsknota za ludem, który Bóg sobie wybrał, umiłował, ale który oddalił się od Niego z powodu głupoty, bo wolał pozory, bożki lub ideologie - powiedział na zakończenie swej homilii Franciszek. 2017-10-17



z życia parafii...

WYDARZENIA

objawień fatimskich. Jest on w kolorze białym, który w liturgii symbolizuje radość i nastrój świąteczny. Na ornacie wyhaftowano scenę spotkania portugalskich dzieci z Maryją w Fatimie, więc potocznie można

stwierdzić, iż jest to "maryjny ornat fatimski".

Eucharystię rozpoczęto radosną pieśnią "Głoś imię Pana". Mszę celebrował o. Krzysztof Janas - gwardian klasztoru franciszkańskiego i proboszcz parafii pw. Narodzenia NMP w Krośnie.

Na ten dzień przypadał fragment z Ewangelii wg św. Łukasza, w której Jezus przedstawia makaryzmy, tj. uczynki do spełnienia, dzięki którym człowiek będzie szczęśliwy na wieki. W kazaniu ojciec odniósł się do perykopy Ewangelii oraz do wspomnień Służebnicy Bożej siostry Łucji oraz do jej opisu wydarzeń, które miały miejsce równie 100 lat temu w Fatimie. Warte zapamiętania są dwa spostrzeżenia ojca Krzysztofa. Pierwsze dotyczy tego, że Bożej ingerencji należy dopatrywać się w codzienności naszego życia. Sam podał przykład, że świszczący wiatr, który dało się słyszeć w naszej świątyni podczas tej Mszy, jest Bożym świadectwem na to, że w wieczniku parafialnym jesteśmy bezpieczni, podczas gdy na zewnątrz panuje wichura.

Drugą ważną rzeczą do zapamiętania jest refleksja kaznodziei nad starością człowieka. Zanegował on znane stwierdzenie, że "starość się Panu Bogu nie udała". Jego słowa skłaniają do refleksji na ten temat: "(...) Z wiekiem nasze ciało powoli odmawia posłuszeństwa, nasz wzrok, słuch zaczynają szwankować, wszystko to jakoby stopniowo zostaje nam wyłączane. Ale czy nie zostaje nam już nic? Popatrzmy na nasze nogi, na nasze ręce. Ileż dobra jeszcze można zrobić tymi rękami!".

Po liturgii eucharystycznej przyszedł czas na różaniec fatimski. W tajemnicach chwalebnych rozważaliśmy udział Bożej Matki w historii zbawienia oraz ukazano nam analogię pomiędzy ludem portugalskim sprzed 100 lat a uczestnikami tego nabożeństwa.

Po procesji z figurą Matki Bożej wokół świątyni, odśpiewanym apelu jasnogórskim oraz błogosławieństwie na zakończenie rozeszliśmy się do domów.

Blisko 30 osób aktywnie włączyło się w oprawę "Fatimy", 45 rodzin z rejonu XII i Pałacówki ufundowało nowy ornat. Prawie każdy z rodzin organizujących nabożeństwo przybył do kościoła lub uczestniczył słuchając parafialnego radia.

Pierwszy raz zaszczytu prowadzenia Nabożeństwa do Matki Bożej Fatimskiej dostąpiliśmy w październiku 1998 roku. W gazecie parafialnej "Powołanie" nasza parafianka Halina Węgrzyn napisała, że było to wydarzenie długo wyczekiwane, mimo tremy i nerwów (które zapewne były związane z mówieniem do mikrofonu). oto fragment jej wypowiedzi: "(...) wszystko poszło nam wspaniale, udział wzięli dorośli i dzieci, kobiety i mężczyźni". Jakże pięknie jest czytać taką relację mając świadomość, że niemal 20 lat później to wyjątkowe spotkanie z Maryją cieszy się niemalejącym entuzjazmem i szacunkiem. Zakończeniem



30 sierpnia, w środę miało miejsce poświęcenie obrazu Matki Bożej Nieustającej Pomocy, wcześniej zamontowanego na ścianie prezbiterium, oraz Nowenna, którą kontynuowaliśmy przez wszystkie kolejne środy. Bóg zapłać dla Felicji Jastrzębskiej za ufundowanie ornatu Matki Bożej Nieustającej Pomocy.

01.09 - W pierwszy piątek od godz. 8.00 ks. proboszcz odwiedził naszych chorych parafian z Najświętszym Sakramentem oraz modlitwą za chorych z pokropieniem wodą z Lourdes. Wieczorem przeżywaliśmy Nabożeństwo Pierwszopiątkowe.

04.09 - Mszą św. o godz. 8.00 rozpoczęliśmy nowy rok szkolny.

06.09 - Stowarzyszenie "Jedność" przekazało do kaplicy na cmentarzu dar w postaci 14 krzeseł.

08.09 - Uroczystość Matki Bożej Siewnej to dzień odpustu parafialnego w naszej byłej parafii Kobylany. W naszej świątyni z tej racji miał miejsce obrzęd poświęcenia nasion i ziarna siewnego o godz. 18.00.

09.09 - Spotkanie dzieci z Oazy.

10.09 - Dzieci z Oazy przygotowały oprawę liturgiczną i muzyczną Mszy św. o godz. 10.00.

10.09 - Po sumie odbyło się zebranie Komitetowych, na którym omówiono różne sprawy parafialne.

13.09 - Na parkingu parafialnym zostały złożone zużyte sprzęty domowe elektryczne i elektroniczne z przeznaczeniem na misje.

W wietrzny wieczór **13 września 2017 roku** w naszej parafii odbyło się przedostatnie w tym roku nabożeństwo fatimskie. Trud organizacji tej uroczystości spoczął na mieszkańcach rejonu XII i Pałacówki.

Tuż przed rozpoczęciem Eucharystii ksiądz proboszcz Marek Danak pobłogosławił w zakrystii nowy ornat. Został on ufundowany przez organizatorów nabożeństwa z obu rejonów z okazji 100. rocznicy

niech będzie końcowe zdanie z artykułu pani Haliny z 1998 roku: "Ufamy Jej, że nigdy nas nie opuści, kto się będzie do Niej uciekał".

Mszę św. celebrowano w intencjach: 1. O pokój wieczny śp. Janiny i Czesława Chomentowskich, Anieli i Franciszka Solińskich 2. Msza dziękczynno-błagalna, w podziękowaniu za otrzymane łaski z prośbą o zdrowie i błogosławieństwo Boże na dalsze trudy codziennego życia dla rodzin z rejonu XII i Pałacówki.

Tekst: Mateusz Jakub Więcek, wykorzystano fragment kazania o. Krzysztofa Janasa oraz artykułu pt. "NABOŻEŃSTWO FATIMSKIE" z nr 7 gazety Powołanie p. Haliny Węgrzyn. Fotografie: Anita Musialik

14 września obchodzimy w Kościele Święto Podwyższenia Krzyża. Święto to związane jest z odnalezieniem przez św. Helenę relikwii krzyża na początku



IV wieku i poświęceniem w Jerozolimie bazyliki ku jego czci w 335 r. Znak krzyża rozpoczyna i kończy modlitwę chrześcijanina. W liturgii

jest gestem błogosławieństwa. Krzyż zawieszany na szyi, w mieszkaniu, w pracy, stawiany na szczytach świątyń przypomina wierzącym o ich powołaniu.

Podczas Mszy św. o godz. 18.00 ks. prob. Marek poświęcił przyniesione do świątyni krzyże. Po Mszy św. udaliśmy się pod nasz Krzyż Parafialny, gdzie miały miejsce modlitwy, błogosławieństwo i ucałowanie tego świętego znaku naszej wiary.

17.09 - Podczas Mszy św. o godz. 10.00 gościliśmy w naszej wspólnotcie ks. dziekana Stanisława Siuzdaka, w obecności którego ks. prob. Marek Danak dokonał kanonicznego przejęcia obowiązków proboszcza naszej parafii, składając wyznanie wiary. Oprawę lit. Mszy Św. niedzielnej o godz. 10.00 przygotowała młodzież z gimnazjum z p. katechetką z racji Triduum przed Św. Stanisławem Kostką. Po sumie natomiast odbyło się spotkanie dzieci z klas VII oraz II i III gimnazjum oraz ich rodziców. Tematem było głównie przygotowanie młodych do sakramentu bierzmowania.

20.09 - Zmarła w Łodzi - pochodząca z naszej parafii - siostra Juliana, Zofia Fruga, bernardynka. Pamiętamy o modlitwie za jej duszę.

24.09 - Po sumie odbyło się zebranie dzieci z klasy trzeciej i ich rodziców. Tematem było przygotowanie do I Komunii Świętej.

06.10 - W pierwszy piątek ks. prob. odwiedził chorych w domach z Najświętszym Sakramentem i modlitwą o uzdrowienie za przyczyną M.B. z Lourdes.

07.10 - 7 października wzdłuż granic Polski zebrał się ponad milion ludzi odmawiających różaniec w intencji Polski i całego świata. Tę oddolną inicjatywę wierzących "Różaniec do granic" zaakceptowała Konferencja Episkopatu Polski.

Znamiennym jest, że wydarzenie miało miejsce w Święto Matki Bożej Różańcowej (*ustanowione po wielkiej*

bitwie pod Lepanto, gdzie flota chrześcijańska pokonała wielokrotnie większą flotę muzułmańską ratując tym samym Europę przed islamizacją¹), w I Sobotę Miesiąca (*gdy odprawiane jest Nabożeństwo do Niepokalanego Serca Matki Bożej, o które prosiła w Fatimie, jako ratunek dla świata*), w roku 140. rocznicy objawień Matki Bożej w Gietrzwałdzie (*jedyne uznane, polskie objawienia maryjne, Matka Boża prosiła tam o pokutę i codzienny różaniec*), w 100. rocznicę Objawień Fatimskich (*wielkie, ciągle aktualne objawienia, w których Matka Boża przekazuje duchowy program dla całego świata*), w przededniu 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości (*Wolność jest nam dana i zadana, tylko w Bogu i tylko z Maryją jesteśmy prawdziwie wolni, niepodlegli*).

Wierni naszych okolic spotkali się na wspólnej modlitwie w Tylawie i Jaśliskach. Przy ołtarzu polowym w parafii pw. Św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Jaśliskach, słynącej z Cudownego Obrazu Matki Bożej, w obecności kilkudziesięciu kapłanów i tyluż sióstr zakonnych, zebrało się kilka tysięcy wiernych z całego regionu. Liczna była, bo ponad 20. osobowa grupa naszych parafian. Były również władze powiatu na czele ze starostą Janem Juszcakiem, władze gminy Jaśliśka z wójtem Adamem Dańczakiem. Obecny był również poseł na sejm Bogdan Rzońca.

Spotkanie rozpoczęła w kościele konferencja na temat Różańca i jego oddziaływania na bieg historii oraz objawień i interwencji Matki Bożej Różańcowej w dzieje świata.

Mszę św. koncelebrowało kilkunastu kapłanów z przejmującym i wymownym kazaniem odnoszącym się głównie do naszych czasów i zła, próbującego nieustannie podważać i niszczyć wszelkie wartości i Boże prawo.

Po Mszy św. było wystawienie Najświętszego Sakramentu, a następnie wyruszyła procesja do odległego o 3 km Lipowca. W drodze odmówiliśmy dwie części Różańca. W miejscu gdzie - według przekazu - miała ukazać się pasterzom Matka Boża z Dzieciątkiem, na polanie w Lipowcu, zbudowana jest kapliczka Matki Bożej. Tam, u stóp Maryi, na półmetku naszego pielgrzymowania, odmówiliśmy akt zawierzenia Maryi Polski i świata.

W drodze powrotnej do Jaśliśk odmówiliśmy kolejne dwie części Różańca Św. Po dotarciu do ołtarza polowego ks. prob. Grzegorz Polasz udzielił nam błogosławieństwa. Końcowym akordem były pieśni: Boże coś Polskę i My chcemy Boga.

08.10 - Obchodzono XVII Dzień Papieski pod hasłem "Idźmy naprzód z nadzieją". Przed kościołem były zbierane ofiary do puszek na Fundację "Dzieło Nowego Tysiąclecia", czyli stypendia dla utalentowanej młodzieży, pochodzącej z niezamożnych rodzin. Z racji Dnia Papieskiego oprawę liturgiczną i muzyczną Mszy św. o godz. 10.00 sprawowali uczniowie i chór naszej szkoły. Po sumie odbyło się kolejne spotkanie uczniów przygotowujących się do bierzmowania i ich rodziców.

10.10 - Społeczność szkolna świętowała 15. rocznicę nadania imienia Jana Pawła II.

Obchody rozpoczęły się Mszą św. w naszej świątyni parafialnej. Zgromadziła się w niej społeczność szkolna

ze sztandarem szkoły, burmistrzowie Dukli Andrzej Bytnar i Elżbieta Wróbel, były burmistrz Marek Górak, sekretarz gminy Halina Cycak, nasi radni, dyrektorzy szkół z terenu gminy, przedstawiciele wiejskich organizacji społecznych i mieszkańcy. Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył ks. Edward Wołos, proboszcz parafii Łubno Opacie, wieloletni proboszcz naszej parafii i budowniczy naszego pięknego Domu Bożego. Współkoncelebransami byli: ks. Zdzisław Babiarczyk, proboszcz z Zarszyna - a do sierpnia proboszcz naszej parafii - który wygłosił okolicznościową homilię oraz obecny proboszcz naszej parafii ks. Marek Danak, który na wstępie powitał kapłanów i wszystkich uczestników uroczystości. Oprawę liturgiczną i muzyczną przygotowała społeczność szkolna.

Po Mszy św. przeszliśmy do sali widowiskowej, gdzie po wprowadzeniu sztandaru i odśpiewaniu hymnu szkoły wszystkich zebranych powitała dyrektor szkoły Krystyna Delimata, przedstawiając w krótkim zarysie historię związaną z nadaniem imienia oraz związane z tym podjęte działania i zobowiązania społeczności szkolnej.

W części artystycznej wystąpił chór szkolny oraz dzieci i młodzież, prezentując program patriotyczno-religijny związany z osobą św. Jana Pawła II.

W okolicznościowych wystąpieniach burmistrza Andrzeja Bytnara, byłego burmistrza Marka Góraka, przewodniczącego Rady Miejskiej Andrzeja Dziedzica, a zwłaszcza radnego powiatu Andrzeja Krężalka można było odczytać głęboki sens osobistych przeżyć związanych z osobą Świętego Patrona zarówno tych, którzy się z Nim osobiście nie spotkali, jak też i tych, którym było dane uściskać Jego dłoń, czy zamienić kilka słów. Każdy z mówców głęboko w sercu nosi i pielęgnuje te duchowe doznania, stara się z nich czerpać siłę duchową i tego wszyscy życzyli całej społeczności szkolnej. Były też upominki m.in. okolicznościowy grawerunek od burmistrza Dukli oraz dyrektorów i nauczycieli z naszej gminy.

Po części artystycznej i wystąpieniach zaproszeni goście zasiedli do wspólnego poczęstunku, którego zwieńczeniem był okolicznościowy, jubileuszowy tort.

13.10 - 13 października przeżyaliśmy w naszej wspólnocie parafialnej ostanie w tym roku nabożeństwo fatimskie. Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył o.

ŻYCIE SAKRAMENTALNE

Sakrament chrztu otrzymali:

01.10 - Tymoteusz Szmyd

15.10 - Jan Antoni Jagiełło

Sakrament małżeństwa zawarli:

16.09 - Anna Konop i Piotr Karpaciński

23.09 - Agnieszka Fruga i Paweł Śliwiński

07.10 - Ewelina Milewska i Kamil Krężel

28.10 - Iwona Szczurek i Andrzej Munia

Do wieczności odeszli:



Szydło Edward - 02.09.2017, lat 81

Twardzik Władysława zd. Kubaszczyk
- 05.09.2017, lat 91

Jacek, franciszkanin z Krosna, który wygłosił okolicznościową homilię. Oprawę muzyczną i liturgiczną Mszy św. przygotowali uczniowie z naszej szkoły. W procesji z darami szkoła przyniosła 4 świece, jako dar ołtarza. Uroczystą oprawę miało nabożeństwo różańcowe, gdzie żywymi paciorkami byli uczniowie i nauczyciele, a cały kościół został opleciony różańcem. Podkreślić należy wyjątkowo liczny udział dzieci i młodzieży szkolnej. Tego dnia część z nich oficjalnie przystąpiła do Róż Żywego Różańca, tworząc Różę Św. Jana Pawła II. Z rąk o. Jacka otrzymali po raz pierwszy tajemnice różańcowe.

Było to piękne zwieńczenie w naszej wspólnotie 100. lecia Objawień Fatimskich i obchodów poświęconych Św. Janowi Pawłowi II. To On w dniu 16 października 2002 roku ogłosił Rok Różańca św., gdy wystosował do wszystkich wiernych List Apostolski Rosarium Virginis Mariae. A swoje świadectwo na temat Różańca dał w krótkich słowach: "Różaniec to modlitwa, którą bardzo ukochałem".

15.10 - Po sumie odbyło się spotkanie komitetowych i rozpoczęto kolejną zbiórkę ofiar na sprzątanie i potrzeby kościoła.

22.10 - Po sumie odbyło się spotkanie młodzieży kl. I i II szkół średnich z rodzicami na katechezie przygotowującej do życia w rodzinie.

- Przez cały październik trwały nabożeństwa różańcowe poprzedzone wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Różaniec prowadziły dzieci i młodzież szkolna oraz Różę Różańcowe. opr. H.Kyc

Intencje dla Róż Żywego Różańca

listopad

Intencja papieska:

Aby chrześcijanie w Azji, dając świadectwo Ewangelii swoimi słowami i czynami, przyczyniali się do dialogu, pokoju i wzajemnego zrozumienia, zwłaszcza z wyznawcami innych religii.

Intencja Róż Różańcowych:

Za konających, dusze w czyśćcu cierpiące oraz za zmarłych kapłanów i członków Żywego Różańca.

Indywidualna:

O umiejętność ćwiczenia się w pokorze.

Grudzień

Intencja papieska:

Aby osoby starsze, wspierane przez rodziny i przez wspólnoty chrześcijańskie, współpracowały, wykorzystując mądrość i doświadczenie, w przekazywaniu wiary i wychowaniu nowych pokoleń.

Intencja Róż Różańcowych:

Za polskie rodziny i Polaków na emigracji, świętość kapłanów i wszystkich osób konsekrowanych.

Indywidualna:

Za ludzi spowiadających się nieszczerze lub bez dobrego przygotowania.





Działalność Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej

W pierwszą sobotę września (**2.09**) po raz kolejny uczciliśmy Matkę Bożą w znaku fatimskim nabożeństwem pierwszych sobót miesiąca.

3.09 w pierwszą niedzielę miesiąca spotkaliśmy się po raz kolejny na comiesięcznym spotkaniu członków naszego POAK. Było to pierwsze spotkanie pod kierownictwem naszego nowego proboszcza ks. Marka Danaka. Spotkanie miało charakter głównie organizacyjno-zapoznawczy.

W miesiącu października spotkanie naszego POAK odbyło się jak zwykle w pierwszą niedzielę (**1.10**). Tematem przewodnim był "Pokój Chrystusowy darem Boga i owocem aktywności człowieka".

Pokój jest testamentem Chrystusa. Jest on wewnętrznym dobrem, a zarazem owocem tego wszystkiego, co Jezus daje swoim uczniom. Przyjąć przez wiarę pokój od Chrystusa oznacza przyjąć Jego Osobę, otworzyć na oścież drzwi własnego serca dla Niego. Pokój Chrystusowy to wynik procesu wybierania na co dzień Jego osoby.

W swoich rozważaniach nawiązaliśmy do osoby św. Jana Pawła II, który był szczególnym orędownikiem pokoju. Każdy mógł zabrać głos i wyrazić swoje wewnętrzne odczucia związane z osobą Jana Pawła II.

Również Benedykt XVI wskazał na kilka warunków służących budowaniu pokoju. Są to: poszanowanie ludzkiego życia, promowanie małżeństwa i rodziny oraz wolności religijnej.

7.10, w Święto Matki Bożej Różańcowej udaliśmy się do parafii w Jaśliskach, by wspólnie z przybyłymi tam

pielgrzymami pomodlić się w intencji Ojczyzny, Rodziny i całego świata. Akcja "Różaniec do granic" spotkała się z ogromnym zainteresowaniem, bo w niewielkiej parafii jaśliskiej przed połowym ołtarzem liczni pielgrzymi wzięli udział w uroczystej Mszy świętej, podczas której ks. prałat misjonarz Krzysztof Pastuszek wygłosił homilię o wartości różańca w życiu Polaków. Po adoracji Najświętszego Sakramentu pielgrzymi udali się do Lipowca pod kapliczkę z figurą Matki Bożej. Podczas pielgrzymki odmówiono cztery części różańca. Matka Najświętsza "zadbała" o to, aby w promieniach jesienno słońca każdy z uczestników mógł zagłębić się w modlitwę. Dla nas członków Akcji Katolickiej były to zarazem jesienne dni skupienia, które co roku jest dane nam przeżywać.

Począwszy od dnia **13.10** rozpoczęliśmy ostatni etap przygotowań do ustanowienia Św. Jana Pawła II patronem Akcji Katolickiej w Polsce. Dokona się to na zakończenie spotkania Rady Krajowego Instytutu Akcji Katolickiej, w niedzielę **22.10**, w wspomnienie liturgiczne naszego Ojca Świętego, w Archikatedrze Warszawskiej. Dlatego też - celem osobistego a także wspólnotowego, pełniejszego przygotowania duchowego - podjęliśmy odmawianie nowenny do Św. Jana Pawła II przez kolejnych dziewięć dni poprzedzających przyjęcie Św. Jana Pawła II jako naszego Patrona.

18.10 w naszym kościele parafialnym wraz z uczniami klasy 7 poprowadziliśmy modlitwę różańcową.

W sobotę **21.10** o godz. 6 rano wyjechaliśmy autokarem z Sanktuarium św. Andrzeja Boboli w Strachocinie na dwudniową pielgrzymkę, której celem były Niepokalanów i Warszawa, a w szczególności Bazylika Archikatedralna św. Jana Chrzciciela w Warszawie, gdzie ogłoszono Św. Jana Pawła II patronem Akcji Katolickiej w Polsce. *Więcej na str. 34.*

Beata Bojda

Święty Miesiąca

Święta Mechtylda z Hackeborn, dziewica

Mechtylda z Hackeborn, urodziła się w 1241 lub 1242 roku na zamku w pobliżu Halberstad, w szlacheckiej rodzinie spokrewnionej z cesarskim rodem Hohenstaufów. Jej starsza siostra, Gertruda z Hackeborn (1232-1292), we wczesnej młodości wstąpiła do klasztoru w Rodesdorf. Kiedy Mechtylda miała 7 lat, matka jadąc z wizytą do starszej córki zabrała ją ze sobą. Dziewczynce tak spodobało się życie w klasztorze, że - za zgodą matki i ksieni - została tam i rozpoczęła naukę w klasztornej szkole, która słynęła z bardzo wysokiego poziomu.

Po kilku latach, osiągnąwszy odpowiedni wiek, Mechtylda wstąpiła do klasztoru. Było to prawdopodobnie w roku 1258. W tym samym roku jej siostra Gertruda opatka (nazywana tak dla odróżnienia od św. Gertrudy Wielkiej), piastująca urząd ksieni w latach 1251-1292, przeniosła klasztor do Helfty pod Eisleben (późniejszego "miasta Lutry"). W nowym klasztorze siostra Mechtylda zajmowała się szkołą dla dziewcząt oraz - z racji pięknego głosu - była kantorką

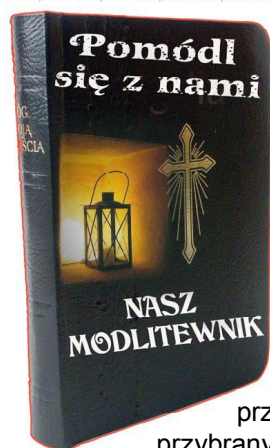


konwentu. Szybko została mistrzynią nowicjatu. To jej opiece została powierzona Gertruda Wielka, przyjęta do szkoły w 1261 r. jako pięcioletnia dziewczynka. Obie przyszłe święte mistyczki były bardzo zaprzyjaźnione. Mechtylda z Hackeborn tak ukochała kontemplację, że osiągała stany mistyczne, przeżywała zachwyty i objawienia. Pan Jezus pokazywał jej swoje Serce, uczył, jak prosić Je o łaski. W jednym z objawień połączył serce Mechtyldy ze swoim na znak tego, że mają stanowić jedno. W innym objawieniu pozwolił Mechtyldzie złożyć głowę na piersi (jak św. Janowi w czasie Ostatniej Wieczerzy) i słyszeć bicie Boskiego Serca. Mechtylda obcowała z Chrystusem jak ukochana oblubienica z Oblubieńcem.

Była jedną z pierwszych propagatorek kultu Najświętszego Serca Jezusowego (podobnie jak św. Gertruda Wielka, wspomniana 16 listopada). O swoim nabożeństwie do Serca Pana Jezusa św. Mechtylda powiedziała: "Gdyby

trzeba było opisać wszystkie dobrodziejstwa, jakie otrzymałam od kochającego Serca Boga, trzeba by księgi grubszej niż brewiarz używany w Jutrzni". Mistyczka ta miała również objawienia Trójcy Świętej oraz Maryi i świętych. Obcowała także z duszami zmarłych - i to nie tylko mieszkańców nieba, ale także potępionych i przebywających w czyśćcu. Mechtylda z Hackeborn nie pozostawiła po sobie pism (poza kilkoma listami). Podobno swoimi przeżyciami zaczęła się dzielić dopiero w okresie choroby, czyli przez ostatnich 8 lat życia. Było to już po śmierci Gertrudy opatki, kiedy jej następczynią w Helfcie została Zofia z Kwerfurtu. Nowa księżka poleciła dwóm siostrą spisywanie wypowiedzi Mechtyldy o jej doświadczeniach duchowych. Zapiski te zostały uporządkowane przez Gertrudę Wielką i zachowane do dzisiaj jako pięciotomowe dzieło *Liber specialis gratiae*

(Księga specjalnej łaski). W ciągu wieków książka ta została przetłumaczona na wiele języków i była czytana przez pokolenia. We Wrocławiu zachował się egzemplarz polskiego przekładu wydane w 1645 we Lwowie przez Jakuba Gawatha pt. "Zwierciadło Duchowney Łaski To iest Dziwne Cudowney Pannie, Zakonnicy Mechtildzie (...) objawienia". Mechtylda zmarła w Helfcie 19 listopada 1299 roku, po przyjęciu sakramentów. Zapisano jej słowa o tym, że odchodzi "ofiarując swoje serce Zbawicielowi i zanurzając je w Jego Sercu". Formalnej kanonizacji nie było. Odbiera jednak cześć ołtarzy, zwłaszcza w Niemczech, a także w zakonach cysterskich i benedyktyńskich. Za świętą uznaje ją nie tylko Kościół katolicki, ale także kościoły ewangeliczne i anglikańskie.



OJCZE NASZ św. Mechtyldy za dusze czyśćcowe

Modlitwa o wybawienie dusz czyśćcowych, której podczas objawienia Pan nasz nauczył świętą Mechtyldę. Święta Mechtylda za każdym razem, gdy odmawiała tę modlitwę, widziała legiony dusz czyśćcowych, idących do nieba.

OJCZE NASZ, KTÓRYS JEST W NIEBIE.

Ojcze niebieski, proszę Cię, przebac duszom czyśćcowym, że nie kochały Cię ani nie oddały Ci należnej czci; Tobie, ich Panu i Ojcu, któryś przez czystą łaskę uczynił je swymi przybranymi dziećmi. A one - przeciwnie - z powodu swych grzechów wypędziły Cię z serc, w których tak bardzo chciałeś mieszkać.

Aby zadośćuczynić za te grzechy, ofiaruję Ci miłość i uwielbienie, które Twój wcielony Syn składał Ci w ciągu całego swego ziemskiego życia. I ofiaruję Ci całą pokutę i zadośćuczynienie, które spełnił i przez które zmazał i odpokutował grzechy ludzi. Amen.

ŚWIĘĆ SIĘ IMIĘ TWOJE. Błagam Cię, najlepszy Ojcze, wybac duszom czyśćcowym, że nie zawsze godnie czciły Twoje święte Imię, ale często wzywały go na próżno i przez swoje grzeszne życie uczyniły się niegodnymi miana chrześcijan.

Aby zadośćuczynić za popełnione przez nie grzechy, ofiaruję Ci całą cześć, jaką przez swe słowa i czyny oddał Twemu Imieniu Twój umiłowany Syn, w czasie całego swego ziemskiego życia. Amen.

PRZYJDŹ KRÓLESTWO TWOJE. Proszę Cię, najlepszy Ojcze, przebac duszom czyśćcowym, że nie zawsze dość żarliwie szukały, pragnęły i wprowadzały w życie Twe Królestwo, które jest jedynym miejscem, gdzie panuje prawdziwy odpoczynek i wieczny pokój.

Aby zadośćuczynić, za ich brak gorliwości w czynieniu dobra, ofiaruję Ci najświętsze życzenie Twego Boskiego Syna, który żarliwie pragnął, aby stały się one - także - dziedzicami Jego Królestwa. Amen.

BĄDŹ WOLA TWOJA, JAKO W NIEBIE, TAK I NA ZIEMI. Proszę Cię, najlepszy Ojcze, przebac duszom czyśćcowym, że nie zawsze poddawały swoją wolę Twojej, nie szukały we wszystkim wypełnienia Twojej woli, a często żyły i postępowały jedynie według swej własnej woli.

Aby zadośćuczynić za ich nieposłuszeństwo, ofiaruję

Ci doskonale poddanie Twojej woli pełnego miłości Serca Twego Boskiego Syna. Poddanie najgłębsze, o którym zaświadczył wobec Ciebie, będąc Ci posłusznym aż do śmierci na krzyżu. Amen.

CHLEBA NASZEGO POWSZEDNIEGO DAJ NAM DZISIAJ. Proszę Cię, najlepszy Ojcze, przebac duszom czyśćcowym, że nie zawsze przyjmowały sakrament Eucharystii z dostatecznym pragnieniem, a często przyjmowały go bez miłości lub niegodnie, albo nawet zaniedbywały przyjmowanie.

Aby zadośćuczynić za wszystkie popełnione przez nie grzechy, ofiaruję Ci niezwykłą świętość i głęboką kontemplację naszego Pana, Twego Boskiego Syna Jezusa Chrystusa, jak również żarliwą miłość, z jaką złożył nam ten niezmierzony dar. Amen.

ODPUŚĆ NAM NASZE WINY, JAKO I MY ODPUSZCZAMY NASZYM WINOWAJCOM. Proszę Cię, najlepszy Ojcze, wybac duszom czyśćcowym wszystkie grzechy, które popełniły, ulegając siedmiu grzechom głównym, a także nie chcąc kochać ani wybaczać swoim wrogom.

Aby zadośćuczynić za wszystkie te grzechy, ofiaruję Ci pełną miłości modlitwę, którą skierował do Ciebie za swych wrogów Twój Boski Syn, kiedy był na krzyżu. Amen.

I NIE WÓDŹ NAS NA POKUSZENIE. Proszę Cię, najlepszy Ojcze, przebac duszom czyśćcowym, że nazbyt często nie opierały się pokusom i namiętnościom, ale podążały za wrogiem wszelkiego dobra i oddawały się żądom cielesnym.

Aby zadośćuczynić za te wszystkie tak różne, grzechy którymi zawiniły, ofiaruję Ci chwalebne zwycięstwo, które nasz Pan Jezus Chrystus odniósł nad światem, jak również Jego najświętsze życie, Jego pracę i trudy, Jego cierpienie i okrutną śmierć. Amen.

ALE NAS ZBAW ODE ZŁEGO. I od wszystkich kar, przez zasługi Twego umiłowanego Syna, i prowadź nas, jak również dusze czyśćcowe, do wiecznej chwały Twego królestwa, które oznacza Ciebie. Amen.

opr. A. Bargiel

LISTOPAD

- 01.11 - Uroczystość Wszystkich Świętych.
02.11 - Wspomnienie wszystkich wiernych zmarłych.
03.11 - Wspomnienie św. Huberta z Liege.
04.11 - Św. Karola Boromeusza.
09.11 - Rocznica poświęcenia Bazyliki Laterańskiej.
10.11 - Św. Leona Wielkiego 1.
11.11 - Św. Marcina z Tours.
11.11 - Narodowe Święto Niepodległości.
12.11 - Św. Jozafata Kuncewicza.
13.11 - Wspomnienie Pierwszych Męczenników Polski.
15.11 - Św. Alberta Wielkiego.
16.11 - Wspomnienie NMP Ostrobramskiej.
16.11 - Św. Gertrudy.
16.11 - Św. Mechtyldy z Hackeborn.
16.11 - Wspomnienie poświęcenia rzymskich bazylik.
17.11 - Św. Elżbiety Węgierskiej.
18.11 - Bł. Karoliny Kózkówny.
19.11 - Bł. Salomei.
20.11 - Św. Rafała Kalinowskiego.
21.11 - Ofiarowanie NMP.
22.11 - Św. Cecylii.
23.11 - Św. Klemensa I.
24.11 - Św. Andrzeja Dung-Lac i Towarzyszy.
25.11 - Św. Katarzyny Aleksandryjskiej.
25.11 - Bł. Franciszki Siedliskiej.
26.11 - Św. Leonarda z Porto Maurizio.
28.11 - Św. Jakuba z Marchii.
30.11 - Święto św. Andrzeja, Apostoła.

GRUDZIEŃ

- 01.12 - Św. Eligiusza.
02.12 - Bł. Rafała Chylińskiego.
03.12 - Św. Franciszka Ksawerego.
04.12 - Św. Barbary.
04.12 - Św. Jana Damasceńskiego.
06.12 - Św. Mikołaja, biskupa.
07.12 - Św. Ambrożego.
08.12 - Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP.
10.12 - NMP Loretańskiej.
11.12 - Św. Damazego I, papieża.
12.12 - Wspomnienie NMP z Guadalupe.
13.12 - Św. Łucji.
14.12 - Św. Jana od Krzyża.
21.12 - Św. Piotra Kanizjusza.
- W każdą środę Nowenna do MB

Nieustającej Pomocy.



Najbardziej znanym na świecie obrazem Maryi jest Ikona Matki Bożej Nieustającej Pomocy. 27 czerwca 2015 r. rozpoczął się Jubileusz 150-lecia przywrócenia jej do kultu publicznego. Redemptoryści spełnili prośbę bł. Piusa IX i zanieśli ten wizerunek na cały świat.

Jednym z najczęściej używanych wśród chrześcijan wezwań odnoszących się do Matki Bożej jest zawołanie: "Nieustająca Pomoc". Przede wszystkim sięgają po nie ci najbardziej smutni i potrzebujący, którzy odczuwają szczególnie wielką potrzebę miłości, wsparcia i opieki. Oryginał obrazu jest wschodnią ikoną, przedstawiającą Matkę Bożą Bolesną. W geometrycznym środku ikony znajdują się połączone ręce Matki i Dziecięcia, przedstawione w taki sposób, że Najświętsza Dziewica wskazuje na swojego Syna, Zbawiciela i Syna Bożego w jednej Osobie, który ofiarował życie za nas wszystkich. Mamy tutaj do czynienia z typem ikony zwanej "hodigitria" - bo Maryja wskazuje na Chrystusa, Który sam siebie nazwał "Drogą, Prawdą i Życiem". Wizerunek Matki Bożej Nieustającej Pomocy został namalowany na desce o wymiarach 54 cm x 41,5 cm. Obraz znalazł się pod koniec XV w. w Rzymie. Po zdobyciu miasta przez Francuzów kościół, w którym znajdował się Obraz, został zniszczony i rozebrany. Po latach o. Michał Marchi CSsR odnalazł ikonę i zaczął czynić starania o jej przeniesienie do kościoła Redemptorystów. Za zgodą papieża Piusa IX dokonano tego 26 kwietnia 1866 r. Natomiast 23 czerwca 1867 r. dziekan Kapituły Watykańskiej uroczyście koronował Obraz Matki Bożej Nieustającej Pomocy, wyrażając tym samym oficjalnie akt uznania dla maryjnej ikony, czczonej od kilku już wieków. Od tego momentu nabożeństwo do Matki Nieustającej Pomocy zaczęło nieustannie wzrastać, rozszerzając się - w dużej mierze za sprawą redemptorystów - po całym świecie. W roku 1876 ustanowiono święto Błogosławionej Dziewicy Maryi pod wezwaniem Nieustającej Pomocy, z własnym oficjum, modlitwami i czytaniem mszalnymi. Początkowo celebrację tego święta ustalono na niedzielę poprzedzającą uroczystość św. Jana Chrzciciela, później natomiast wyznaczono 27 czerwca jako dzień poświęcony Matce Bożej Nieustającej Pomocy.

01 listopada 2017
Uroczystość
Wszystkich Świętych
Z EWANGELII Mt 5

Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie...



Tak łatwo jest zamknąć się w doczesności i skoncentrować wszystkie siły i całą uwagę jedynie na życiu na ziemi. Dla wierzącego to jeden z poważnych błędów, który ujawnia się w całej ostrości w spojrzeniu w oczy własnej śmierci.

Mądrość, której uczy nas Chrystus, polega na utrzymaniu z żelazną konsekwencją hierarchii wartości, w której życie wieczne jest bezwzględnie na pierwszym planie zawsze i wszędzie. Przypominają nam o tym rzesze świętych, których czcimy w dniu dzisiejszym. Oni wygrali życie dzięki temu, że tą hierarchią żyli.

O tej drodze życia mówią błogosławieństwa, dlatego one tak słabo harmonizują z wyłącznie doczesną hierarchią wartości. Tu, na ziemi, nikt nie chwali ubóstwa, płaczu, niesprawiedliwości, prześladowania. Nikt. Ale jeśli ktoś chce żyć w układach zdominowanych wartościami wiecznymi, może dostrzec głęboki sens wskazań Jezusa, będzie umiał zobaczyć w nich drogę do szczęścia na ziemi i w wieczności.

Dziś wielu z nas nawiedzi cmentarz i wspomni zmarłych. Ilu z nich żyło według hierarchii, w której życie wieczne było na pierwszym miejscu? Jeśli wybrali tylko doczesność, przeżywają swą klęskę. Jeśli wybrali wieczność, uczestniczą w gronie świętych, których otaczamy szacunkiem.

A jaka jest nasza hierarchia wartości?



Cztery paradoksy Wszystkich Świętych

Wszystkich Świętych. Najpiękniejsze kazania mówią dziś cmentarze, grobowce wyciągają spod ziemi wstrząsające przykłady, wiercą w mózgach uparcie kamienne sentencje. Dziś ksiądz niewiele ma do powiedzenia. Dlatego przyjrzyjmy się tylko czterem paradoksom Wszystkich Świętych, bo to jest Uroczystość, w której dzieją się rzeczy niemożliwie, niewiarygodne a przynajmniej zdające się przeczyć zdrowemu rozsądkowi.

Paradoks pierwszy: Mówimy o wszystkich świętych, a idziemy na cmentarz.

Czyż nie jest to dziwne? Skoro mówimy, że to jest Uroczystość Wszystkich Świętych, to powinniśmy zajmować się wszystkimi świętymi! Wymyć figurki świętych, zapalić znicze przed świętymi w kościele, okadzić każdy obraz, pocałować każdy obrazek, nosić świętych uroczystie w procesji, poczytać o nich w domu, bo cały rok nie ma na to czasu. Jak Wszystkich Świętych, to czemu nie zajmujemy się wszystkimi świętymi? Czemu idziemy na cmentarz?

Jest w tym paradoksie niesamowita mądrość. Mądrość która mówi: "Idziemy na cmentarz, bo tam są pochowani święci". Papież ich nie kanonizował. Kościół nie beatyfikował. Książki nie zmieściły w Litanii do Wszystkich Świętych. A oni są święci! Są, bo nauczili się w życiu kochać.

Tam jest babcia, co umiała zawsze wybaczać. Tam jest dziadek, który choć przyłożył nieraz w cztery litery, to Cię życia nauczył. Tam jest tata, co choć przytulać nie umiał, prowadził Cię pewnie za rękę. Tam jest mama, której serce bije dla Ciebie nawet spoza grobu. Tam są święci. Wszyscy święci.

Paradoks drugi: Chcemy odwiedzić zmarłych tam, gdzie ich nie ma

Czyż nie jest to dziwne? Idziemy na cmentarz, żeby odwiedzić zmarłych, a przecież ich tam nie ma!

Choćby kwiaty, świece, wieńce... choćby świeża mogiła, zdjęcie, wyryte nazwisko, choćby wydrzeć z ziemi szczątki bliskich, choćby rozerwać ich niszczące ubrania, choćby zaglądnąć do wnętrza rozkładającego się ciała, to ich tam nie ma!

"Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych?" - pytają aniołowie kobiet, które przyszły do grobu Jezusa. "Nie ma Go tutaj; zmartwychwstał" (Łk 24,5-6). A skoro Chrystus zmartwychwstał - tłumaczy św. Paweł - to i umarli zmartwychwstają! (por. 1 Kor 15,16; 1 Tes 4,14).

Gdzież oni zatem są? Po co idziemy na cmentarz, skoro ich tam nie ma?

Jest w tym paradoksie niesamowita mądrość. Mądrość, która mówi: "Nie wiemy, gdzie są zmarli. Bóg sam wie. Ale idziemy na cmentarz, bo na cmentarzu zmarli są bliżej żywych". Idę na cmentarz by być bliżej świętych, moich świętych.

Idę na cmentarz, by tam, gdzie ich nie ma, zadać pytanie "gdzie oni są?". Idę na cmentarz, by uwierzyć raz jeszcze, że wszystko kończy się nie w ziemi, ale w Bogu. Idę na cmentarz, bo choć ich tam nie ma, to właśnie tam jestem bliżej nich.

Paradoks trzeci: Niby idziemy na cmentarz do zmarłych, ale

spotykamy się tam z żywymi.

Czyż nie jest to dziwne? Idziemy na cmentarz po to, żeby odwiedzić zmarłych a tak naprawdę spotykamy tam tych, którzy jeszcze żyją. Nieraz spotykamy ich tylko tam. Tylko raz do roku.

Skoro mamy odwiedzać zmarłych, to po co robimy to wszyscy na raz? Czy nie lepiej byłoby pójść na cmentarz w bardziej ciepłą porę roku? Kiedy posiedzieć przyjemniej i podumać łatwiej? Czy zgiełk tłumu, zniczy i kwestorów nie przesłania nam zmarłych? Z kim właściwie chcemy się spotkać?

Jest w tym paradoksie niesamowita mądrość. Mądrość która mówi: "Idziemy na cmentarz z innymi ludźmi, bo wiemy, że tego chcą nasi bliscy zmarli. Chcą byśmy byli bliżej siebie".

Oni wiedzą najlepiej, że tylko miłość miała sens w życiu. Oni wiedzą, że trzeba spieszyć się z miłością, bo może za rok już kogoś nie będzie. Oni wiedzą, że największym darem dla człowieka na tej ziemi jest drugi człowiek. Oni wiedzą, że mimo wielu spraw, które nas dzieli, jest jeszcze więcej, które nas łączy!

Idę na cmentarz, by poprzez zmarłych spotkać się z żywymi. Widzę rzekę innych ludzi i nie wiem. Nie wiem, czy ja dożyję Wigilijnej Wieczery. Nie wiem czy oni dożyją.

Wiem jedno. Żaden grób nie kłamie. Wszyscy umrzemy.

Tylko czy nie warto umrzeć kochany przez innych?

Wszyscy umrzemy.

Tylko czy znajdzie się ktoś, kto nade mną wyszepta modlitwę?

Wszyscy umrzemy.

Tylko czy nie warto lepiej żyć z innymi, skoro jeszcze żyjemy?

Paradoks czwarty: Wszyscy chcemy być w niebie, ale mało kto chce być święty.

Czyż nie jest to dziwne? Mówimy dziś o Wszystkich Świętych. Wiemy, że oni w są w niebie. My również chcemy być w niebie. Wiemy też, że tylko święci znajdują miejsce w niebie. Ale czy chcemy być święci? Kto z nas życzy sobie na imieninach świętości? Kto pisząc świąteczne kartki o świętości pisze? Kto z nas chce, by to świętość rządziła światem? Kto mówi: "Najważniejsza jest świętość. Jak ona będzie, to będzie wszystko"?

Jest w tym paradoksie niesamowita mądrość. Mądrość która mówi: "Zastanów się nad swoim życiem, bo dziś masz jeszcze i życie i rozum".

Gdyby tylko zmarli mogli mówić, powiedzieliby, co naprawdę myślą, o sprawach, dla których poświęcamy lata...

Gdyby tylko zmarli mogli wstrząsnąć żywymi, nie zostawiliby w spokoju ludzi, którzy ludzi za nic mają...

Gdyby tylko zmarli mogli pokazać, jacy ludzie znajdują się w niebie, może wtedy wielu z nas nie marnowałoby kolejnych miesięcy.

Zmarli nie powiedzą. Groby nie przemówią. Ale Jezus...

Ten który umarł i który żyje, On sam wyjaśnia, po co żyć i co szczęście daje. On sam tłumaczy cierpliwie, kim są święci i jak się dostać do raju. Palcem Ewangelii pokazuje na niebo i wylicza jego kolejnych mieszkańców. Wylicza i zachęca:

Błogosławieni ubodzy w duchu, Błogosławieni, którzy się smucą, Błogosławieni cisi, Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, Błogosławieni miłosierni, Błogosławieni czystego serca, Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, Błogosławieni, którym ludzie urągają z powodu Jezusa.

Błogosławieni...Szczęśliwi...czyli Wszyscy Święci.



02 listopada 2017 Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych Z EWANGELII Łk 23

Wtedy Jezus zawołał donośnym głosem: "Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego".



Na dzisiejszy dzień warto czasem spojrzeć w światło uczynków miłosierdzia, które w in n i ś m y sobie przypominie!

Jak pamiętamy, Kościół uczy nas o uczynkach miłosier-

dzia co do ciała i co do duszy. Gdy przypatrzymy się im wszystkim, a może jeszcze bardziej uczynkom miłosiernym co do ciała, to rzuca się w oczy ich ważność i oczywistość. Ostatni z nich, siódmy, to „Modlić się za żywych i umarłych”.

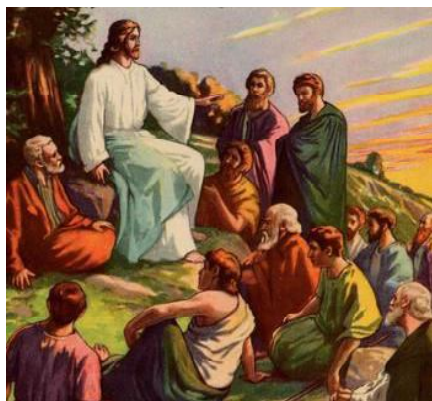
Czy to znaczy, że jest mniej ważna niż np. "nakarmienie głodnych"? Absolutnie nie! Wszystkie uczynki miłosierdzia należy traktować tak samo poważnie i wyjątkowo. Każdy z nich odpowiada głębokim ludzkim potrzebom. I właśnie jedną z tych wielkich potrzeb jest "bycie omodlonym", za życia i po śmierci. Nasi zmarli mają więc - nadane przez Boga - prawo, aby po ich odejściu byli przez nas omodleni. Jest to tak samo ważne jak wtedy, gdy byli pośród nas - potrzebowali pokarmu, ubrania itd.

Czy odmówilibyśmy im tego, gdybyśmy mieli możliwość im pomóc? Na pewno nie. A dzisiejszego dnia nasi zmarli niejako przypominają się i proszą o codzienną modlitwę, ofiarę Mszy św., post, jałmużnę. Nie bądźmy niemiłosierni, dajmy im to, o co proszą, z serca i hojnie, tak jak wtedy, gdy byli pośród nas.

Kiedyś każdy z nas będzie także będzie potrzebował modlitwy.

04 listopada 2017
XXXI Niedziela
Zwykła A
Z EWANGELII Mt 23

*Największy z was niech
będzie waszym sługą. Kto się
wywyższa, będzie poniżony, a kto
się poniża, będzie wywyższony".*



Przywódcy i nauczyciele religijni zastosowali do siebie tytuły, które przysługiwały tylko Bogu: Ojciec, Nauczyciel, Przewodnik, Mistrz. Jezus ostrzega: tylko Bóg jest godny przyjmować takie wyrazy szacunku - wszyscy uczniowie są sobie równi.

Uczniowie mają tylko jednego Nauczyciela, Boga Ojca i Jezusa, Mesjasza. Uczniowie nie mają przyjmować tytułu "Rabbi" ("mój wielki"), bo nie są nauczycielami, lecz świadkami Jezusa.

Uczniowie mają tylko jednego duchowego Ojca, Tego w niebie. Oni uwierzyli, że to On posłał swojego Syna i stali się przez wiarę umiłowanymi dziećmi Boga. Oni nie będą dla nikogo ojcami, lecz tylko sługami Jego i ludzi.

Uczniowie mają tylko jednego "Przewodnika, Mistrza" - Jezusa. Tylko On wie jak człowiek może się zbawić, tylko On może przeprowadzić każdego człowieka przez życie, śmierć i zmartwychwstanie. Ani uczniowie ani inni ludzie nie mają wiedzy i mocy, by to wszystko uczynić. Przez całe życie uczą się tylko u Niego. Inni nauczyciele spełniają swą funkcję jedynie przejściowo.

Uczniowie Jezusa nie muszą budować swojej wielkości, by być owocnymi świadkami i sługami Jezusa Chrystusa.

12 listopada. Z Ewangelii Mateusza o pannach roztropnych i nierozsądnych



Ewangelia miesiąca

www.malenkadroga.pl

Życie Boże w nas

Bóg chciałby abyśmy dzisiaj spojrzeli na panny roztropne i nierozsądne oraz ich lampy.

Otóż panny te to każdy z nas. Lampy to nasze dusze. Oliwa natomiast to Boże życie w nas. Od każdego zależy, czy jego własna dusza będzie dobrze przygotowana na przyjęcie Oblubieńca. Każda lampa by jaśnieć, czyli, by pełnić swoje zadanie, do którego ją zrobiono, musi być napełniona oliwą. Brak tej oliwy oznacza brak światła. A w duszy - brak życia.

W jaki sposób człowiek może stać się taką panną roztropną, a więc jak zapewnić swojej duszy życie Boga w niej? Bóg zaznacza znaczenie miłości w życiu człowieka. Jak jednak sprawić, by ta miłość dająca przecież życie, była w duszy? Człowiek, bowiem sam jest zbyt wielką słabością, by prawdziwie kochać, by posiadać sam z siebie to życie w sobie. Trzeba od razu na początku stwierdzić, że to życie duszy, ta miłość jest darem Boga. Cennym, najcenniejszym. Nic nie może się z nim równać. Nic nie jest wartościowsze nad życie Boga w duszy człowieka.

Ale skoro jest darem, to, dlaczego mówimy o tym w kategoriach panny roztropnej, jeśli je posiada, albo panny nieroztropnej, gdy go nie ma? Otóż Bóg dał każdemu z nas ten cudowny dar życia duszy już przy poczęciu. Wyposażył naszą duszę bogato. Dał nam dary swoje, charyzmaty, pewne zdolności duchowe, pewne predyspozycje, pewne możliwości potencjalne, które w czasie swej ziemskiej wędrówki możemy wykorzystywać, rozwijać, posługiwać się nimi. Często są one niejako w załóżku. Pod wpływem łaski od Boga w różnych momentach życia mamy okazję je odkrywać, ich doświadczać, doznawać, je wykorzystywać.

Jeśli współpracujemy z łaską, te różne dary rozwijają się i doskonalimy się w posługiwaniu się nimi. Niestety nie każdy człowiek otrzymawszy taką łaskę, ją podejmuje. Stąd nie każdy w sobie te dary odkrywa. A nawet, jeśli odkrywa, to nie zawsze je przyjmuje, nie zawsze wykorzystuje. Nie zawsze właściwie do nich podchodzi i dary te albo nie są wykorzystane, albo też niewłaściwie wykorzystane nie służą zgodnie z zamysłem Boga. Nieraz zanikają.

Trzeba modlić się o łaskę odkrycia i właściwego wykorzystania darów złożonych przez Boga w duszy człowieka. W sposób szczególny należy modlić się o miłość. Drugim darem danym każdemu człowiekowi jest Eucharystia. To podczas niej możemy doświadczać rzeczywistej, prawdziwej obecności Boga pośród nas. O ile podczas modlitwy osobistej doznania mistyczne dostępne są dla garstki, o tyle podczas Mszy św. każdorazowo wszyscy jesteśmy świadkami dokonywania się na naszych oczach cudu Przejścia. Widzimy żywego Boga, a potem przyjmujemy Go. To źródło życia naszej duszy. To oliwa dla naszej lampy. Życie Boga będzie w nas, jeśli będziemy Go często przyjmować w Komunii św.

Przyjęcie jednak nie jest równoznaczne z automatycznym "przedłużeniem" życia duszy. Tutaj musi być akt woli. Dusza pragnie żyć tym nowym życiem, które przyjęła. Dusza pragnie to życie w sobie rozwijać. Ona pragnie je pielęgnować. Tutaj potrzeba znowu modlitwy. Nieustannego jednoczenia się z Jezusem przyjętym do serca. Tu potrzeba pamiętać, że ma się w sobie Boga i wykazać chęć Jego ciągłej adoracji w sercu. Dusze kroczące drogą miłości, żyjące aktem miłości, mają niejako sprawę "ułatwioną", ponieważ jeśli żyją aktem miłości, to trwają w nieustannej adoracji Boga we własnym wnętrzu, jednoczą się z Nim, z Jego życiem. Z czasem ten wysiłek, ten trud trwania w akcie miłości zostaje nagrodzony.



Dusza zaczyna prawdziwie żyć miłością. Tak więc żyje tą miłością, czyli Bogiem.

Następnym darem Boga, z którego dusze mogą czerpać życie jest Krzyż i Jego adoracja. Tutaj mają one całe bogactwo, cały skarb łask, tak rzadko

wykorzystywany. Zadziwiający jest fakt, iż chrześcijaństwo, które zrodziło się z Krzyża, nie korzysta z niego w takim stopniu, jak mogłoby. Wierni nie znają tej mocy Krzyża. Nie rozumieją jego znaczenia, nie widzą głębokiego sensu Krzyża, nie widzą ogromnej miłości Boga, której dowodem największym jest właśnie Krzyż. To swego rodzaju dramat współczesnego chrześcijaństwa, bowiem odwraca się od Krzyża. Rezygnuje z niego, chowa go, wstydzi się go, nie rozumie. Dusza zaś właśnie z Krzyża może czerpać tak wiele. Całe jej życie, rozwój duchowy, kroczenie w coraz większym zjednoczeniu z Bogiem dokonuje się najpełniej przez Krzyż. Dusza, która nie poznaje cierpienia Boga, która nie rozumie, czym jest Krzyż Chrystusa, nie będzie dążyć ku świętości. Tylko poprzez Krzyż może coraz lepiej Boga poznawać, zagłębiać się w Jego istotę, przybliżyć się do Niego, źródła Miłości i Miłosierdzia.

Kolejnym źródłem życia każdej duszy jest modlitwa szeroko pojęta. Mówimy w ten sposób, ponieważ zarówno adoracja Krzyża jest modlitwą, jak i akt miłości, który dusza stara się nieustannie wypowiadać w swym sercu. Chodzi tutaj o rozmowę z Bogiem, o kontakt duszy ze Stwórcą, o jej stosunek do Niego, o bliską relację, o traktowanie Boga jako przyjaciela, o pewną zażyłość, jaka rodzi się z czasem, gdy dusza wytrwale stara się modlić. Kiedy dusza czerpie z tych źródeł zmienia się również jej ogólna postawa życiowa. Tę miłość, która w niej jest zaczyna wprowadzać w czyn. Ona nią po prostu żyje. I to jest dla niej kolejne źródło życia. Bowiem dobry czyn, postawa, rodzi dobro, namnaża to dobro. Dusza otoczona jest dobrem, które teraz umacnia się w niej, stanowiąc dla niej siłę do życia, stanowiąc źródło życia. Wszystko zaś, modlitwa, Krzyż, Eucharystia, postawa, czyn rodzą w duszy miłość, dają jej tę miłość, rozwijają miłość. A Miłość jest życiem duszy. Jest tą oliwą, bez której lampa nie będzie świecić.

Jest jeszcze jedno cenne źródło życia, a mianowicie Słowo Boga zawarte w Piśmie św. Z tego źródła korzysta niewiele dusz. Szkoda, bowiem przynosi ono szczególnie cenną mądrość i poznanie. To obcowanie z żywym Słowem Boga, dzięki łasce może przemienić się w doświadczenie Bożej obecności, w prawdziwie mistyczne doznanie Boga żywego. Dusze, które umiowały Słowo Boga, które czytają je codziennie i starają się je rozważać, a potem nim żyć, szybko dochodzą do głębokiego poznania Boga, ich modlitwa staje się prostsza w swej formie, ale bogatsza, głębsza w swej treści. Bowiem staje się modlitwą płynącą z poznania, a prowadząca do miłości.

Dzisiaj mówimy o życiu każdej duszy. O tym, w czym dusza ma upatrywać źródło tego życia. O miłości, z której dusza czerpie moc i siłę. Niech Duch Święty poprowadzi nasze myśli, niech otworzy nasze serca, niech wleje w nie poznanie Boga, niech przyczyni się do rozlewu miłości w naszych sercach. Niech w ten sposób da nowe życie naszym duszom.

Niech Bóg błogosławi nas na czas tych rozważań.

12 listopada 2017 XXXII Niedziela Zwykła A Z EWANGELII Mt

Wtedy podobne będzie królestwo niebieskie do dziesięciu panien, które wzięły swoje lampy i wyszły na spotkanie pana młodego. Pięć z nich było nierozsądnych, a pięć roztropnych.



Każdy z nas, patrząc na siebie, może dziś, w tej chwili, pokusić się o to, aby stanąć obok tych ewangelicznych Panien: dobrych i złych.

Gdy stawaliśmy się Dziećmi Bożymi przez sakrament chrztu, to w czasie tego sakramentu kapłan, przekazując naszym rodzicom i chrzestnym zapaloną świecę powiedział: "Przyjmijcie światło Chrystusa. Podtrzymywanie tego światła powierza się wam, rodzice i chrzestni, aby wasze dziecko, oświecone przez Chrystusa, postępowało zawsze jak dziecko światłości, a trwając w wierze, mogło wyjść na spotkanie przychodzącego Pana razem ze wszystkimi Świętymi w niebie" (zob. Obrzęd Chrztu Dzieci). Słowa te odnoszą się jednak osobiście do każdego z nas. Kapłan powiedział do nas za pośrednictwem naszych rodziców i chrzestnych: "Przyjmij światło Chrystusa. Podtrzymuj je w sobie, abyś postępował zawsze w światłości, a trwając w wierze mógł wyjść na spotkanie przychodzącego Pana".

Otrzymujemy znów kolejną szansę, aby rozpaść w sobie na nowo to światło otrzymane na Chrzcie świętym w postaci zapalanej świecy. Mamy żyć w światłości, abyśmy mogli w wierze i ufności wyjść na spotkanie przychodzącego Pana, którego czasu: dnia i godziny przybycia nie znamy.

19 listopada 2017
XXXIII Niedziela
Zwykła A
Z EWANGELII Mt 25

Rzekł mu pan: "Dobrze, słuگو dobry i wierny! Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twego pana!"



Miłość Boża obejmuje cały świat. Bóg obdarza nią każdego człowieka i składa ją w jego sercu. Według zadań, jakie ma do wykonania, wypełnia po brzegi ludzkie serca Swoją miłością. Ponieważ Bóg kocha ciebie, więc chce twego dobra i szczęścia. Dlatego wyposażył ciebie w tak wielką obfitość łask. Przeznaczył ciebie do spełnienia jakiegoś zadania, powołania. Każde powołanie jest nieco inne, każde zadanie, misja są inne. W zależności od tego, wyposażenie jest nieco inne i wielkość tego wyposażenia różna. Zawsze jednak jest ono pełne, wystarczające do realizacji swego powołania. Bóg dał tobie to, co tobie pomoże w kroczeniu do zbawienia, a drugiej osobie dał to, co jej jest potrzebne do zbawienia. Zadaniem zaś każdego człowieka jest poznawanie tychże darów w nim złożonych i dążenie do świętości w oparciu o nie.

Pragniemy dzisiaj zwrócić naszą uwagę na dwie rzeczy. Pierwsza to konieczność odkrywania w sobie talentów, jakie Bóg dał nam, byśmy dążyli do świętości, a drugie, to odpowiedzialność za własne wybory i decyzje, które mają tak ogromny wpływ na cały Kościół.

Prośmy Ducha Świętego, by pomógł nam zobaczyć te dary, by pomógł nam dojrzeć Miłość wyrażającą się w nich, by nakłonił serca nasze do ich podjęcia.

Wszystkich Świętych czy święta Halloween

Listopad wielu ludziom, zwłaszcza w Polsce, kojarzy się z Uroczystością Wszystkich Świętych i uwagą poświęconą tym, którzy przed nami odeszli do wieczności. Jest dniem uczczenia pamięci tych, którzy cieszą się chwałą nieba, na wzór których powinniśmy dążyć do świętości i oglądania Boga w życiu wiecznym.

Po Uroczystości Wszystkich Świętych, 2 listopada, obchodzimy wspomnienie wszystkich wiernych zmarłych: Uczciwszy triumf tych wiernych, którzy już weszli do nieba, Kościół wspomina wszystkich, którzy w czystości pokutują za swoje grzechy. Aby im przyjąć z pomocą, przedstawia Panu Bogu modlitwy i odpusty uzyskane przez żyjących, a przede wszystkim ofiarę Chrystusa uobecniającą się w Mszy.

Jednakże niepokojące jest, że coraz częściej święto to utożsamiane jest z pogańskim i satanistycznym Halloween. Dzień 1 listopada dla katolików jest czasem refleksji i zadumy nad sensem życia i przemijania. Spróbujmy wspólnie zastanowić się nad znaczeniem i wymiarem duchowym tego święta, aby następnie wykazać zło kryjące się w jego identyfikacji z powszechnie znanym Halloween, które wbrew pozorom nie jest nowością, ale sięga swymi korzeniami czasów starożytnych kultur pogańskich. Nie jest również niewinną zabawą bez znaczenia dla życia duchowego ludzi, a już na pewno nie jest tożsame z świętem obchodzonym przez Kościół Katolicki.

Współcześnie dzień Wszystkich Świętych pokrywa się czasowo ze starożytnym świętem obchodzonym ku czci zmarłych, którego spuścizna zachowała się do dnia dzisiejszego i jest jednym z najważniejszych świąt okultystów i czcicieli Lucyfera. Nie bez powodu w wielu artykułach i filmach ukazujących się w internecie na przełomie października i listopada pada pytanie: Obchodzisz święto potępionych, czy zbawionych? Spróbujmy odpowiedzieć nie tyle na to pytanie ile zastanowić się, dlaczego jest ono zadawane zwłaszcza przez egzorcystów i demonologów.

Wigilia Wszystkich Świętych powinna być czasem dziękczynienia Bogu za zwycięstwo, które Jezus odniósł na drzewie krzyża nad Szatanem i śmiercią, oraz czasem modlitwy za zmarłych. Tymczasem coraz częściej zapomina się o tym na rzecz obchodów święta Halloween przepełnionego wyobrazeniami o duchach, zjawach, wampirach, kościotrupach i czarownicach. Szkoły amerykańskie do obchodów Halloween przygotowują się staranniej niż do świąt Bożego Narodzenia czy Wielkiej nocy. Oczywiście wszystko to dzieje się pod płaszczykiem niewinnej zabawy.

Skąd tak wielkie zafascynowanie śmiercią, brzydotą magią, i potępieniem, skoro obchodzimy dzień odnoszący się do zbawienia i życia wiecznego? Zrozumienie zwodzenia i duchowego zagrożenia przychodzi w momencie, kiedy cofniemy się do czasów ok. 2000 lat przed Chrystusem i poznamy starożytne rytuały i kultury.

W tradycji pogańskiej Celtów 31 października był dniem święta śmierci Samhain. Świętowano je w znaczeniu potrójnym; żegnano lato, witano zimę i obchodzono święto zmarłych, z tą jednak różnicą, że czczono boga śmierci, który w tę noc wywoływał duchy zmarłych w ciągu ostatniego roku, a swoim życiem doczesnym nie zasłużyły na szczęście wieczne. Według legend spisanych przez Celtów duchy zmarłych wędrowały po wioskach, szkodząc i dokuczając ludziom. W noc z 31 października ówczesna ludzkość spodziewała się ataków duchów i z trwogą odnosiła się do tej nocy. Celtowie mieli swoich demonicznych kapłanów tzw. Druidów. Wspomnianej nocy wyruszali oni od domu do domu, żądając jedzenia, jeżeli dana rodzina odmówiła, rzucali na nią klątwę. Bardzo często "kapłani" żądali ofiary z ludzi - głównie młodych dziewczyn. Były one później składane w ofierze bogu śmierci - Szatanowi. Jeżeli oczekiwania celtyckich kapłanów zostały zaspokojone, zapalali oni świecę umieszczoną w lampionie o kształcie głowy ludzkiej; światło to miało chronić wszystkie osoby zamieszkujące dany dom przed demonami. W starożytności wierzono, że lampion z twarzą uobecnia duszę zmarłej osoby; zapalając go, oddawano cześć zmarłym. Współcześnie nawołuje do tego tradycja palenia lampionów z dyni. Taki lampion nazywany jest również Jack-o-lantern, nazwa pochodzi od imienia człowieka, który

zawarł pakt z diabłem.

Zwyczaj ten przeniknął do naszych czasów, tyle że traktowany jest jako niewinna zabawa... Warto w tym miejscu przytoczyć wypowiedź byłej satanistki Deborah Lipsky: Niektórzy ludzie myślą, że tak długo, jak ich dzieci przebijają się za baseballistów albo aniołki, to mogą uczestniczyć w zabawie zbierania słodczy. Nie zgadzam się z tym, ponieważ Halloween opiera się na wyśmiewaniu Boga i jego świętych. Nawet jeśli masz niewinny strój i niemal wszystko wokół ciebie wydaje się być niewinne, jesteś narażony nie tyle na negatywne, co wręcz demoniczne działanie. Tak więc nie warto uczestniczyć w tej zabawie, w której nagrodę stanowią cukierki.

Doreen Irving współczesna okultystka i autorka książki *Uwolniony*, by służyć Chrystusowi pisze: Prawdziwi czarodzieje cieszą się, gdy chrześcijanie biorą udział w demonicznych tradycjach. Bardzo często demony mają dostęp do wielu ludzi. W USA okultyzm nieustannie zabija w czasie Halloween. W Australii media podają o powtarzających się corocznie ofiarach składanych z ludzi (...).

Pasterze Kościoła katolickiego wielokrotnie powtarzali, że pogaństwo jest przedsiönkiem do bezpośredniego i jawnego kultu Szatana: Nie wpręgajcie się z niewierzącymi w jedno jarzmo. Cóż bowiem ma wspólnego sprawiedliwość z niesprawiedliwością? Albo cóż ma wspólnego światło z ciemnością? Albo jakaż jest wspólnota Chrystusa z Beliaem lub wierzącego z niewiernym? (2 Kor 6, 14-15).



U młodzieży i dorosłych zabawa Halloween przybiera inną formę niż u dzieci chodzących od domu do domu, aby zdobyć cukierki. Organizowane są dyskoteki, na których warunkiem uczestnictwa jest demoniczny kostium, ludzie zbierają się w celu oglądania upiornych i mrocznych filmów, a nawet wywołują duchy nierzadko w miejscach cmentarnych. A jakiegolwiek kontaktowanie się ze światem zmarłych jest zakazane przez Pismo Święte i Magisterium Kościoła katolickiego. Nie jest możliwy kontakt z osobami zmarłymi na skutek ich woli czy też określonych działań ze strony człowieka. Dusze czyścicowe oczywiście mogą przychodzić do człowieka ale wyłącznie za przyzwoleniem Bożym po to, by prosić o modlitwę. Jeżeli jakiś duch manifestuje swoją obecność i szkodzi ludziom, zawsze będzie to duch zły. Nie miejmy złudzeń, że można nawiązać kontakt z duszami ludzi zmarłych.

Innym argumentem eliminującym w oczach katolików "niewinne praktyki" Halloween powinien być fakt, że pogańskie praktyki Celtów zostały zawłaszczone współcześnie przez wyznawców kościoła Szatana. W Biblii Antona LaVey'a jest napisane, że noc Halloween jest największym świętem satanistów zaraz po tzw. Nocy Walpurgii. W tę noc łączą oni modlitwy do Szatana z czarnymi mszami, orgiami seksualnymi, dewastacją cmentarzy i składaniem ofiar z ludzi. Może brzmi to nierealnie, ale tak się dzieje. Wystarczy popatrzeć ile jest zaginięć ludzi w USA w ciągu roku, a nasilają się one właśnie pod koniec października.

Usprawiedliwiania rodziców czy młodzieży, że całe to święto to tylko okazja do dobrej zabawy jest bardzo naiwne, a mówienie, że wywoływanie duchów zmarłych nie angażuje rzeczywistości duchowej i realnej obecności zła osobowego jest głupotą i nieświadomością, która prędzej czy później pociągnie za sobą bardzo poważne konsekwencje.

Zły duch pod przykrywką zabawy i dowcipów oswaja ludzi (zwłaszcza dzieci) z rzeczywistością śmierci i potępienia. Skutecznie wpaja w serca ukryte pogaństwo i duchowość demoniczną. Podchodząc poważnie do spraw wiary i relacji z Panem Bogiem oraz walki duchowej, trzeba by jeszcze się zastanowić, czy możemy sobie pozwolić na żarty i dowcipy w miejscu, gdzie toczy się walka o zbawienie i życie wieczne. Czy można dla żartu i zabawy recytować wierszyki dla diabła, podpisywać z nim pakt albo szydzić z Pana Jezusa?

Tak więc teraz zadajmy jeszcze raz pytanie: Obchodzisz święto potępionych, czy zbawionych? Ilekróć spotkamy się z tym pytaniem pamiętajmy, że Halloween szydzi z chrześcijaństwa i Kościoła, a tym samym z ofiary Jezusa na krzyżu, dzięki której możemy dzisiaj triumfować jako dzieci światłości i obchodzić święto Wszystkich Świętych, czyli tych, którzy odkupieni Krwią Chrystusa mogą się z Nim radować wieczną chwałą.

Anna Kuraś. Tekst za: <http://intronizacja.pl>

26 listopada 2017 XXXIV Niedziela Zwykła A Chrystusa Króla Z EWANGELII Mt 25

**Wszystko, co uczyniliście
jednemu z tych braci moich
najmniejszych, Mnieście uczynili.**



Jakże ważne słowa dzisiaj kieruje do nas Jezus. Mówi On o ludziach, jako swoich braciach. I utożsamia się z nimi. To jest niepojęte!

Jezus myśli tutaj o każdym, z którymi żyjemy, na co dzień. To w sytuacjach codziennego życia mamy sposobność okazać serce, miłosierdzie tym, których Bóg postawił na naszej drodze. Nie chodzi tu tylko o pomoc biednym i potrzebującym, ale by ZAWSZE okazać miłość bliźniego. Zwykły uśmiech, mimo że ta osoba nas zraniła, obraziła, czy nie okazała pomocy. Czuły gest, spokojny ton głosu, choć jesteśmy zdenerwowani. To okazana życzliwość w najdrobniejszych sprawach. To pamięć o tej osobie w modlitwie, to pragnienie tylko dobra dla niej, a w chwilach trudnych, gdy dochodzi do konfliktów, nie złorzeczenie, a wypowiadanie tylko słów miłości. A przy tym ciągle pamiętanie, kim jest ta osoba. Jest bratem, siostrą Jezusa. Więcej: w niej żyje Jezus! W niej Jezus odbiera wszystko jako swoje. Pomyśmy z pokorą o sobie i swoich ciągłych upadkach. Pomyśmy, że drugi człowiek też ma prawo upadać, tak jak my. A Bóg postawił nas wzajemnie na drodze, byśmy się wspierali, a nie zwalczyli. Byśmy nie byli dla siebie utrudnieniem, ale ułatwieniem. Byśmy wzajemnie modlili się za siebie. To nasze zetknięcie się ze sobą jest planem Boga.

03 grudnia 2017
I Niedziela
Adwentu Rok B
Z EWANGELII Mk 13

Jan im tak odpowiedział: „Ja chrzczę wodą. Pośród was stoi Ten, którego wy nie znacie, który po mnie idzie, a któremu ja nie jestem godzien odwiązać rzemyka u Jego sandała”.



Jan woła na progu Adwentu: "Pośród was stoi Ten, którego wy nie znacie..." Słowa Ewangelii mówią, że pośród nas już stoi Jezus! Nie mówią, że przyjdzie, że będzie za jakiś czas. On już jest. Już stoi pośród swego ludu! To gorące nawoływanie Janowe ma w sobie dużo z przynaglenia: Rozejrzyjmy się! Bóg jest pośród nas! Jest Bogiem między nami, Bogiem z nami, a nie z dala od nas! "Jest" oznacza teraźniejszość, obecność w tej teraźniejszości, żywą obecność, czynną obecność! Boża obecność nie jest beczynnością. Jest wkraczaniem w naszą rzeczywistość współczesną z łaską miłosierdzia! Bowiem jest to "Baranek Boży, który gładzi grzech świata!" Jezus przychodzi, by uwolnić nas od grzechu, a co za tym idzie, od wszelkich jego konsekwencji. Bóg widzi nasze cierpienie, które przecież jest następstwem grzechu. Łaska miłosierdzia przynosi ukojenie w bólu, uwolnienie od wiecznego cierpienia spowodowanego grzechem. Przynosi nam jeszcze jedno. Nadaje sens zbawczy naszemu codziennemu cierpieniu, naszym zmaganiom z trudami codzienności. Podnosi do rangi współodkupieńczej nasze małe, niepozorne szare życie, gdy je ofiarujemy Bogu.

www.malenkadroga.pl
Adwentowa droga

Oto Baranek Boży!



"Pośród was stoi Ten, którego wy nie znacie." Zauważmy, że te Janowe słowa skierowane są do nas, do każdego człowieka. Bowiem rzeczywiście pośród nas stoi Chrystus. Tylko, że my Go nie znamy, nie rozpoznajemy.

Sytuacja współczesna podobna jest do tej sprzed 2000 lat. Ludzkość potrzebuje odrodzenia. Pośród niej Bóg wybiera sobie ludzi, którymi się posługuje. Pozwala Matce Najświętszej schodzić na ziemię i ostrzegać ludzkość, nawoływać do nawrócenia. Bóg jest w Kościele pośród swego ludu, a jednak lud Go nie rozpoznaje. Ślepotą tak bardzo dosięgła ich serca, że na białe mówią: czarne, a na czarne mówią: białe. Na czytelne znaki nie reagują, a szukają znaków w świecie, który żyje kłamstwem. Tak bardzo pozwolili, by świat zewnętrzny opanował serce, że kłamstwo przyjmują za prawdę. Nie wchodzą w głąb swoich serc, nie żyją Duchem. Interesują się przyszłością, jednak bardziej zwracając uwagę na sensacyjne doniesienia o zapowiedziach z tym związanych, jakie były w dawnych kulturach, co rusz wracają do przeróżnych przepowiedni końca świata, jakie pojawiały się od wieków, słuchają wrózek, bawią się horoskopami. Niepokoją się wydarzeniami na świecie, ale dróg rozwiązania nie szukają w Bogu. Pozwalają, by wiarę, religię, Kościół i jego przedstawicieli obrzucano błotem. Tym, którzy mówią prawdę, zarzucają kłamstwo. Tych, którzy widząc stan faktyczny współczesnego świata, wołają o potrzebę zwrócenia się do Boga, wyśmiewają. Lekceważą objawienia Maryjne lub umniejszają ich rangę. Szydzą z głosów nawołujących do nawrócenia, zwracających uwagę na wartości wyższe. Niekiedy zachowują się tak, jakby tylko czekały na punkt zaczepienia. Jeśli ktoś poruszy temat wiązany z wiarą i wartościami, są gotowi niemalże walczyć na śmierć i życie w obronie rzekomo naruszonej ich wolności poglądów. Jak wściekłe osy atakują, gryząc, żądłac na oślep, stosując niewybredne, mało logiczne argumenty, świadczące o braku wiedzy na tematy związane z wiarą, z Kościołem, z religią. Co dziwniejsze osoby te często deklarują się jako wierzące, choć niekoniecznie praktykujące.

Kościół oczekuje powtórnego przyjścia Jezusa. To prawda. Jednak Jezus jest obecny w Kościele nieustannie! Poprzez swojego Ducha - On jest! Poza tym w Bożym pojmowaniu czasu słowa "nadchodzi" oraz "jest" mają nieco inny wymiar. Bowiem to, co dla ludzi będzie, dla Boga istnieje, to co dla ludzi jest przyszłością, w Bogu staje się, jest, trwa. To, co dla ludzi było, w Bogu istnieje. Niech nie dziwią więc nas słowa Jana tak bardzo aktualne dzisiaj i właśnie do nas skierowane: "Jam głos wołającego na pustyni. To wołanie na te czasy! To przynaglenie do nawrócenia na te czasy! To uświadomienie ludziom obecności Jezusa dzisiaj w świecie! To poruszenie serc, by zdały sobie sprawę z powagi sytuacji! Jezus już jest! Nie należy oczekiwać, że kiedyś, w przyszłości bliżej nieokreślonej Jezus przyjdzie na ziemię. On jest! Nie w chmurach, daleko, w kosmosie, w zaświatach, ale tutaj, w Kościele, w posłudze kapłana, w drugim człowieku, w Sakramentach świętych, w Eucharystii! On jest! Obecny Duchem, bowiem Bóg jest Duchem! Wypełnia wszechświat. Wszystkie doliny napełnia i góry otacza! W głębinach morskich jest i w najdalszej, niedostępnej dżungli - Bóg jest! Jego miłosierdzie obejmuje cały świat, a nie tylko kraje cywilizowane, czy też wybrany naród, grupę ludzi. Jego obecność jest jednocześnie istnieniem świata. W Nim bowiem istnieje i tylko w Nim! Bez Niego - nie ma niczego.

„Oto Baranek Boży! Zadrżycie dusze! Zegnijcie się kolana! Głowy - pochylcie się do ziemi! Bo oto nadchodzi! Bo oto już jest! Pan i władca całego świata! Ten, o którym napisano, że gładzi grzech świata! A Jego miłosierdzie z pokolenia na pokolenie nad tymi, którzy się Go boją! Módlmy się, byśmy potrafili usłyszeć wyraźnie to Janowe wołanie, by przygotować drogę, by się nawrócić. Módlmy się, abyśmy rozpoznali czas nawiedzenia.

Módlmy się do Ducha Świętego. Bóg będzie nam błogosławił.



**ŚWIĘTO
MIESIĄCA**

**Tylko Niepokalana
mogła zostać Matką Zbawiciela**

**08 grudnia 2017
Niepokalane Poczucie
NM Panny**

Z EWANGELII Łk 1

**Anioł wszedł do Niej i rzekł:
"Bądź pozdrowiona, pełna łaski,
Pan z Tobą". Ona zmieszała się na
te słowa i rozważała, co miałoby
znaczyć to pozdrowienie."**



Scena Zwiastowania kryje w sobie to cudowne przesłanie Bożej Miłości. Jest to jedyna swego rodzaju taka scena w Biblii. Jedyna, bo i treść jest wyjątkowa i niepowtarzalna. Można by całymi godzinami snuć rozważania nad cudem dokonującym się w tej scenie. Jednak żadne wywody teologiczne nie dadzą nam tego, co może dać nam otwarcie serca i przyjęcie sercem tego wspaniałego w treści fragmentu.

Postarajmy się razem z Jezusem zagościć w skromnym domku nazaretańskim Maryi. Postarajmy się całym sercem zanurzyć w tę scenę Zwiastowania. Rozważając Pismo św. możemy stawać się wręcz uczestnikami tamtych wydarzeń.

Ważnym jest, abyśmy dzisiaj będąc w domku Maryi otworzyli swoje serca na cud dokonujący się w sercu i ciele Maryi. Cud, którego ludzki język nie jest w stanie wyśłowić. Cud, w którym możemy poprzez łaskę Ducha Świętego uczestniczyć tu i teraz. Cud, który może dokonać się w naszych sercach.

Zatem zamknijmy oczy na świat zewnętrzny, otwórzmy swoje serca. Niech zajaśnieje w nich Chrystus - Słowo. Aby Zbawienie stało się udziałem naszego domu. W milczeniu adorujemy to Nowe, które w nas się poczynia, a potem razem z Maryją wypowiedzmy te ważne słowa: "Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa."

W okresie Adwentu, który jest przygotowaniem do świąt Bożego Narodzenia, obchodzimy uroczystość Niepokalanego Poczucia Najświętszej Maryi Panny. Nieprzypadkowo to najważniejsze maryjne święto obchodzimy właśnie na początku grudnia - szesnaście dni przed Bożym Narodzeniem.

W zamyśle Bożej Opatrzności przyjście na świat Maryi było bezpośrednim przygotowaniem do Wcielenia, czyli przyjścia Boga na nasz ziemski padół. Bóg nie jest niczym ograniczony i mógł wybrać dowolny sposób Swego przyjścia. Mógł na przykład przybyć od razu jako dorosły mężczyzna i pojawić się nagle pośród narodu wybranego, ale spodobało się Bogu, aby wcielenie Syna Bożego, czyli przybranie przez drugą osobę Trójcy Świętej naszej ludzkiej natury, odbyło się w sposób, w jaki na świat przychodzą wszyscy synowie ludzcy, czyli poprzez zrodzenie z kobiecego łona. Siedem wieków wcześniej obwieścił to prorok Izajasz: Oto Dziewica pocznie i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel, to znaczy Bóg z nami (Mt 1,22n).

Najczystsze Bogu należy się Matka wolna od jakiegokolwiek winy. Tylko takie doskonałe ciało "odpowiadało" Boskiej naturze, która miała się w nie przyoblec. Musiało to być ludzkie ciało, którego nie dotknęła nawet najmniejsza zmaza grzechowa.

Boskość Pana Jezusa z natury Swej godności wymagała doskonałej natury ludzkiej, a ta mogła się zrodzić tylko z równie doskonałej Niewiasty. Bóstwo bowiem nie może znieść nawet najmniejszego skalania jakimkolwiek grzechem, nawet przez najmniejszy moment. Maryja poczęta bez grzechu była również uchroniona przed jakimkolwiek pragnieniem czynienia zła, które jest konsekwencją grzechu pierwotnego.

Maryja, zawsze Dziewica

Zatem Maryja, córka Joachima i Anny, od pierwszej chwili Swego niepokalanego poczęcia przyszła na świat tylko po to, aby urodzić jedyne Syna - dać ciało bosko-ludzkiej naturze Chrystusa. Boskie Dzieciątko zostało poczęte bez udziału mężczyzny, który w zwykłym porządku rzeczy jest pośrednikiem między ciałem swojej żony a Bogiem, który przy jego pomocy stwarza w niej nowe życie. Poczucie zaś Chrystusa było absolutnie wyjątkowe i jedynym takim przypadkiem w dziejach świata, kiedy to w łonie kobiety poczęło się dziecko mocą bezpośredniego działania Ducha Świętego Stworzyciela. Po upływie dziewięciu miesięcy cudownie przyszło na świat i moment tego przyjścia obchodzimy co roku w szczególnie uroczysty sposób jako święto Bożego Narodzenia, czyli moment, w którym w równie cudowny sposób, bez uszkodzania panieństwa Matki i bez bólu rodzenia, przyszedł na świat w betlejemskiej grocie Syn Boga i Zbawiciel ludzi.

Dlatego mówimy o Maryi, że jest zawsze Dziewicą, czyli przed i po narodzeniu swego Syna (łac. Semper Virgo ante et post partum).

Wszystkie tajemnice i cudowne momenty historii zbawienia łączą się ze sobą w jedną organiczną całość. Niemniej tajemnica Niepokalanego Poczucia Maryi i Narodziny Zbawiciela są ze sobą tak ściśle i bezpośrednio związane, że rozłączyć ich nie sposób.

Obie te tajemnice i wydarzenia są świętymi dogmatami naszej katolickiej wiary, które sam Bóg nam objawił, a Kościół podaje do wierzenia. Uczynił to w sposób niezwykle uroczysty wielki papież bł. Pius IX w roku 1854 w uroczystej bulli Ineffabilis Deus (Niewysłowny Bóg).

„Kto by utrzymywał, że Maryja była zwykłą kobietą, a więc podległą grzechowi, albo że Maryja nie była dziewicą, albo że chłopiec, który się z Niej urodził, nie był Jej jedynym synem, albo że nie był Bogiem, ten własnym sądem wyklucza się z Kościoła Świętego i niech wie, że ściągnie na siebie gniew Wszechmogącego Boga oraz Jego świętych Apostołów Piotra i Pawła”.

Tekst za "Przymierze z Maryją", magazyn nr. 79. Skróć i opracowanie H.Kyc

10 grudnia 2017
II Niedziela
Adwentu
Z EWANGELII Mk 1

*Oto Ja posyłam wysłańca
mego przed Tobą; on przygotuje
drogę Twoją.*

Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla
Niego! wszyscy ludzie ujrzą zbawienie Boże.



W dziejach ludzkości Bóg nie raz posyłał swoich proroków, wybranych, świętych, by głosili potrzebę nawrócenia, by ogłaszali czas łaski, by przygotowywali dusze ludzkie na przyjęcie Jezusa Chrystusa jako Pana i Króla. Wszystko zaś służyło ich nawróceniu, przygotowaniu serca na przyjęcie Boga.

Teraz też jest taki czas, bowiem Bóg objawia swoje miłosierdzie poprzez niepojęty dar poznania Go i siebie jednocześnie. Bóg chce, abyśmy jak Noe wybudowali swoją Arkę. Chce, aby jak najwięcej z tej Arki skorzystało. Wskazuje nam drogę do tej Arki. Jest nią przyjęcie Jego miłości i miłosierdzia. Arką zaś są serca wypełnione miłością miłosierną Boga. Poprzez różnych świętych naszych czasów nawołuje do przemiany i udziela przeróżnych łask, abyśmy już żyli odnowieni i uświęceni.

Naszym zadaniem jest głosić Boże orędzie. Naszym zadaniem jest czynić wszystko, by wieść o miłości miłosiernej dotarła do wszystkich dusz. Nasze głoszenie będzie przyjęciem Jezusa do serc naszych i tych, którzy się otworzą. Bądźmy niczym Jan - prorok tamtych czasów. Bądźmy niczym św. s. Faustyna - przyjmijmy Boże miłosierdzie. Żyjmy Jego miłością, a nasze życie będzie świadectwem naszym o Bogu, będzie głoszeniem Dobrej Nowiny o Bożej miłości, która zbawia nas.

Nie lękajmy się! Przyjmijmy prawdę o miłości miłosiernej, bądźmy świadkami Jezusa.

Najlepszy Ojcze, proszę Cię, pociągnij mojego brata i moją siostrę do siebie. Pociągnij do bliskości z Tobą tego, kto czyta te słowa. Spraw, żeby ten, kto teraz ze mną się modli, był blisko Ciebie. Daj mu, proszę, tę łaskę. Proszę Cię, Ojcze, abyś w tym Adwencie zrobił w nas tylko jedno: daj nam uchwycić się Ciebie, bo tylko Ty masz słowa życia wiecznego, tylko Ty masz miłość, która nam wystarczy, tylko Ty jesteś jedynym Bogiem. Proszę Cię, zrób to, bo Ty jesteś Bogiem dobrym, Bogiem, który słucha naszych modlitw. Niech tak się stanie. Amen.



Rozpoczyna się Adwent - czas radosnego oczekiwania na Boże Narodzenie

W niedzielę 27 listopada, w Kościele katolickim rozpoczyna się Adwent. Jest to bogaty w symbolikę, czterotygodniowy okres przygotowania do Bożego Narodzenia oraz wzmożonego oczekiwania na koniec czasów i ostateczne przyjście Jezusa Chrystusa. Czterotygodniowy czas Adwentu, który nie jest okresem pokuty, ale radosnego oczekiwania, obfituje w zwyczaje i symbole. Jest podobny do całego ludzkiego życia, które jest oczekiwaniem na pełne spotkanie z Bogiem.

Adwent jest wyjątkowym czasem dla chrześcijan. Słowo adwent pochodzi z języka łacińskiego "adventus", które oznacza przyjście. Dla starożytnych rzymian słowo to, oznaczało oficjalny przyjazd cezara. Dla chrześcijan to radosny czas przygotowania na przyjście Pana. Oczekiwanie na przyjście Chrystusa musi rodzić radość, gdyż jest oczekiwaniem na przyjście Jezusa. Dlatego też Adwent jest nie tyle czasem pokuty, ile raczej czasem pobożnego i radosnego oczekiwania. Opuszczenie hymnu Gloria nie jest wyrazem pokuty, jak w Wielkim Poście, lecz znakiem czekania na nowe zabrzmienie hymnu anielskiego śpiewanego w noc narodzenia Jezusa (Łk 2, 14).

Teologicznie czas ten wyraża oczekiwanie Kościoła na podwójne przyjście Chrystusa. W pierwszym okresie akcent położony jest na Paruzję, czyli ostateczne przyjście Chrystusa na końcu świata. Ostatni tydzień natomiast bezpośrednio przygotowuje do narodzenia Chrystusa, przez które Bóg wypełnia wszystkie obietnice złożone w historii.

Adwentowe czytania mszalne dotyczą m.in. dramatycznych nawoływań proroków, którzy zachęcają do nawrócenia, podkreślają zbliżający się kres czasu i ostateczne nastanie Królestwa Bożego. Równocześnie jednak Kościół przypomina o nadziei, jaka wiąże się z paruzją, czyli ponownym przyjściem Chrystusa - w każdej Mszy św. padają słowa: "abyśmy zawsze wolni od grzechu i bezpieczni od wszelkiego zamętu, pełni nadziei oczekiwali przyjścia naszego Pana Jezusa Chrystusa".

Najbardziej charakterystycznym zwyczajem adwentowym, zwłaszcza w Polsce, są Roraty. Jest to Msza św. sprawowana ku czci Najświętszej Maryi Panny, zwykle bardzo wcześnie rano. Wierni, często w ciemnościach

przenikniętych jedynie blaskiem trzymany w ręku świec, wraz z Maryją czekają na wybawienie jakie światu przyniosły narodziny Zbawiciela.

W niektórych miejscach na roratnich Mszach na początku w procesji z kruchty kościoła do ołtarza z lampionami w ręku idą dzieci. Mszę św. rozpoczyna się przy wyłączonych światłach, mrok świątyni rozprasza jedynie świece i lampiony. Dopiero na śpiew "Chwała na wysokości Bogu" zapala się wszystkie światła w kościele.

Uczestnictwo dzieci w Mszach roratnich wiąże się ze zwyczajem podejmowania różnych dobrych postanowień na czas Adwentu. Dzieci często zapisują te postanowienia na kartkach, składanych następnie przy ołtarzu. Mają one wyrażać wewnętrzne przygotowanie do Bożego Narodzenia i chęć przemiany życia.

Z Roratami związany jest zwyczaj zapalania specjalnej świecy ozdobionej mirtą, nazywanej roratką. Symbolizuje ona Maryję, która jako jutrzienka zapowiada przyjście pełnego światła - Chrystusa. Innym zwyczajem jest zawieszanie w kościele wieńca z czterema świecami oznaczającymi cztery niedziele Adwentu. Z upływem kolejnych tygodni podczas Rorat zapala się odpowiednią liczbę świec. Świece i lampiony tak często używane w liturgii adwentowej wyrażają czuwanie. Nawiazuje one do ewangelicznych przypowieści m.in. o pannach mądrych i głupich. Światło jest też wyrazem radości z bliskiego już przyjścia Chrystusa.

Nazwa "roraty" pochodzi od pierwszego słowa łacińskiej pieśni na wejście śpiewanej w okresie Adwentu - "Rorate coeli" (Niebios, spuście rosę).

W liturgii adwentowej obowiązuje fioletowy kolor szat liturgicznych. Jako barwa powstała ze zmieszania błękitu i czerwieni, które odpowiednio wyrażają to co duchowe i to co cielesne, fiolet oznacza walkę między duchem a ciałem. Zarazem połączenie błękitu i czerwieni symbolizuje dokonane przez Wcielenie Chrystusa zjednoczenie tego co boskie i tego co ludzkie. Wyjątkiem jest III niedziela Adwentu - tzw. Niedziela "Gaudete" (radujcie się). Obowiązuje w niej różowy kolor szat liturgicznych, który wyraża przewagę światła, a tym samym bliskość Bożego Narodzenia.

Adwent dzieli się na dwa podokresy, z których każdy ma odrębne cechy, wyrażone w dwóch różnych prefacjach adwentowych.

Pierwszy podokres obejmuje czas od pierwszej niedzieli Adwentu do 16 grudnia, gdy czytane są teksty biblijne zapowiadające powtórne przyjście Zbawiciela na końcu świata i przygotowujące do spotkania z Chrystusem Sędzią. Dni powszednie w tym okresie przyjmują wszystkie obchody wyższej rangi (tzn. wspomnienia dowolne, obowiązkowe, święta i uroczystości).

Drugi okres Adwentu, od 17 do 24 grudnia, to bezpośrednie przygotowanie do świąt Bożego Narodzenia. W tym okresie w dni powszednie można obchodzić jedynie święta i uroczystości.

Dawniej Adwent był czasem szczególnej aktywności różnych bractw. Przy kościołach istniały kapele rorantystów, które śpiewem i muzyką uświetniały celebracje, przez co przyciągały wiernych i upowszechniały zwyczaj Rorat. W XIX w. w Warszawie istniało również bractwo roratnie, które ze sprzedaży świec uzyskiwało fundusze na pomoc ludziom ubogim. Obecnie corocznie podobną akcję sprzedaży świec prowadzi pod hasłem katolicka Caritas. Od 6 lat w akcji Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom uczestniczą też organizacje charytatywne Kościołów prawosławnego i ewangelicko-augsburskiego.

Pierwsze wzmianki na temat Adwentu jako okresu przygotowania do świąt Bożego Narodzenia pochodzą z IV w. W Rzymie zwyczaj ten znany był od VI w. i obejmował cztery tygodnie przed świętami. Przez pewien czas Adwent był okresem postu, co dalej jest zachowywane w liturgii wschodniej.

KAl/mall

17 grudnia 2017

III Niedziela

Adwentu

Z EWANGELII J 1

**Oto Baranek Boży, który
głodzi grzech świata. To jest Ten,
o którym powiedziałem: Po mnie
przyjdzie Mąż, który mnie
przewyższył godnością, gdyż był
wcześniej ode mnie.**



„Oto Baranek Boży!” To wołanie na te czasy! To uświadomienie ludziom obecności Jezusa dzisiaj w świecie! To poruszenie serc, by zdały sobie sprawę z powagi sytuacji! Jezus już jest! Nie należy oczekiwać, że kiedyś, w przyszłości bliżej nieokreślonej Jezus przyjdzie na ziemię. On jest! Nie w chmurach, daleko, w kosmosie, w zaświatach, ale tutaj, w Kościele, w posłudze kapłana, w drugim człowieku, w Sakramentach świętych, w Eucharystii! On jest! Wszystkie doliny napelnia i góry otacza! W głębinach morskich jest i w najdzikszej, niedostępnej dżungli - Bóg jest! Jego miłosierdzie obejmuje cały świat, a nie tylko kraje cywilizowane, czy też wybrany naród, grupę ludzi. Jego obecność jest jednocześnie istnieniem świata. W Nim bowiem istnieje i tylko w Nim! Bez Niego - nie ma niczego.

„Oto Baranek Boży!” Zadrżycie dusze! Zegnijcie się kolana! Głowy - pochylcie się do ziemi! Bo oto nadchodzi! Bo oto już jest! Pan i władca całego świata! Ten, o którym napisano, że głodzi grzech świata! A Jego miłosierdzie z pokolenia na pokolenie nad tymi, którzy się Go boją! Módlmy się, byśmy potrafili usłyszeć wyraźnie to Janowe wołanie, by przygotować drogę, by się nawrócić. Módlmy się, abyśmy rozpoznali czas nawiedzenia. Módlmy się do Ducha Świętego. Bóg będzie nam błogosławił.

24 grudnia 2017

IV Niedziela

Adwentu

Z EWANGELII Mt 1

Anioł rzekł do Niej: "Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus."



Maryja, godząc się na propozycję archanioła Gabriela, idzie w ciemność. Przecież nikt przed nią nie otrzymał takiej propozycji.

My dzisiaj dużo wiemy o Matce Bożej, ale ona po odejściu Anioła weszła w bardzo trudny czas, wymagający od niej wielkiego zaufania Bożemu słowu.

Ciebie i mnie Bóg codziennie wzywa do konkretnej i pięknej misji bycia Jego narzędziem w świecie, ale na Jego warunkach. My chcielibyśmy, żeby wszystko było jasne od początku do końca. Chcielibyśmy mieć wszystko pod kontrolą, bo wtedy czujemy się pewnie. Ale przykład Maryi pokazuje, że tak nie będzie. Wiara ma sens tylko wtedy, gdy jest oparta na zaufaniu Bogu. Choćby wokół było ciemno i wszystko wydawało się bez sensu, trzymaj się Boga, a zwyciężysz.

Historia życia Maryi pokazuje, że wielokrotnie przeżywała trudne chwile, aż po widok umierającego Syna na krzyżu. Ale z kart Biblii nie słysząc narzekania i pomstowania. Maryja jest dla nas wzorem i potężną orędowniczką, bo zaufała. Na tym polega Jej wielkość.

Usiądź dzisiaj z Nią i powiedz, co przeżywasz, co Cię trapi, z czym sobie nie radzisz, co jest mrokiem w Tobie i wokół Ciebie. Po prostu wygadaj się Mamie, a Ona zanieśnie to, co jest w Twoim sercu, do swojego Syna.

Savoir vivre czyli dobre maniery w Kościele

Savoir-vivre to francuskie wyrażenie, którym określa się zbiór zasad dobrego wychowania.

Dobre maniery, dobre wychowanie, poprawne zachowanie, wszystko to esencja savoir vivre i nie znaczy ni mniej ni więcej jak życzliwość dla ludzi, uprzejmość, tolerancja, opanowanie emocji, te nienaganne formy powinny być naszymi nawykami zakorzenionymi i wpajanymi od dzieciństwa.

Jeśli jednak los sprawił, że nie wynieśliśmy dobrego wychowania z naszego rodzinnego domu. Nic straconego, można to nadrobić. Sama chęć bycia nienagannym jest już godna pochwały.

Poniższe rady zawarte w książce Stanisława Krajskiego pt. "Savoir vivre w Kościele. Podręcznik dla świeckich" pozwolą przypomnieć, jak należy się zachowywać, aby budzić wśród ludzi poważanie i życzliwość, a Pana Boga traktować z należytym szacunkiem i synowskim oddaniem.

Będziemy je drukować w kolejnych wydaniach naszej gazety parafialnej.

Sposób zastosowania zasad savoir vivre w kościele podczas Mszy św.

W kościele podczas Mszy św. stosujemy wszystkie te zasady savoir vivre, które obowiązują w życiu towarzyskim i publicznym tylko, z oczywistych względów, stosujemy je tu ze szczególną dbałością i w stopniu najwyższym, w takim, w jakim stosuje się je w sytuacjach czy okolicznościach najbardziej uroczystych i o największej wadze, a zatem tak jak np. stosuje się je w dyplomacji czy podczas spotkania z wyjątkowo honorowym gościem.

Ponadto w kościele stosujemy też zasady, które odnoszą się tylko do tej jedynej i niepowtarzalnej, wyjątkowej i najwyższej istoty będącej w trzech osobach - Boga. Są to już nie tylko zwykłe przepisy savoir vivre, ale swego rodzaju savoir vivre nadprzyrodzony - zasady nakazane przez samą wiarę.

Jakie tutaj mamy zagadnienia i problemy? Podstawowe z nich to wygląd, postawa, stosunek do gospodarzy odwiedzanego miejsca (gospodarzem kościoła jest Bóg, ale i Jego reprezentant - proboszcz), właściwe zachowania.

Przygotowanie się do odwiedzin kościoła - ubiór

Kościół możemy odwiedzić w sposób trojaki: niejako mimochodem wstępując do niego na krótką modlitwę; uczestnicząc we Mszy św. w dzień powszedni; uczestnicząc we Mszy św. w niedzielę lub w inne święto kościelne.

W tym pierwszym przypadku nie jesteśmy oczywiście zobowiązani do jakiś specjalnych przygotowań. Jednak nasz strój musi być stosowny. Nie możemy odwiedzać kościoła w stroju kwalifikującym się tylko na plażę czy na boisko, np. w krótkich spodenkach czy negliżu. Nie może to być strój wywołujący zgorszenie czy znamionujący lekceważenie. Czy w krótkich spodenkach, w dresach czy innym nieestosownym stroju odwiedzilibyśmy choćby na chwilę sejm, premiera, biskupa czy choćby naszego szefa w pracy? A w tym wypadku odwiedzamy przecież samego Boga?

Uczestnicząc we Mszy św. w dniu powszednim postępujemy w taki sposób jakbyśmy odwiedzali kogoś z wizytą towarzyską, tylko, że tu mamy do czynienia z odwiedzinami osoby wyjątkowo ważnej - Boga. Savoir vivre w sposób jednoznaczny określa wymogi związane z taką wizytą. Nie odwiedzamy nikogo w stroju roboczym. Nasz strój określa nasz stosunek do gospodarza, ma wyrażać szacunek. Zakładamy więc na siebie ubranie bardziej eleganckie i odświętne.

Jeżeli nasza wizyta ma uroczysty charakter ubieramy się w sposób uroczysty. Mężczyzna zakłada garnitur i płaszcz, kobieta strój do tego odpowiedni. Nikt nie idzie z uroczystą towarzyską wizytą w adidasach,

dżinsach, spranym podkoszulku i podartej, starej kurtce.

Udział w niedzielnej Mszy św. ma rangę wyższą niż uroczysta wizyta towarzyska. Powinniśmy zatem ubrać się w sposób szczególnie elegancki i uroczysty okazując tym szacunek i gospodarzom (Bogu i proboszczowi) i pozostałym gościom (wiernym, wspólnocie parafialnej).

Ubiór kobiety

W świetle zasad savoir vivre i przepisów etykiety biznesowej ubiory kobiece dzielą się na dwie kategorie ze względu na rolę, jaką kobieta spełnia.



Może ona występować jako pracownik, reprezentant firmy, danego środowiska, jako naukowiec, dziennikarz czy po prostu jako człowiek. W takim wypadku jej ubiór, jak mówią specjaliści reprezentuje opcję "zero seksu" - spódnica nie jest krótka, ramiona, dekolt i plecy są zasłonięte, ubiór nie jest ani obcisły ani prześwitujący, buty zakrywają palce i pięty, biżuteria i inne ozdoby są bardzo skromne. Za najbardziej reprezentatywne dla takiego ubioru uznaje się kostium, garsonkę, sukienkę z marynarką, lub mniej odświętne - klasyczną szmizjerkę z długimi rękawami czy bluziaki.

Kobieta może też występować jako przede wszystkim kobieta. Emanuje wtedy kobiecością, podkreśla ją i uwypukla, odsłaniając niektóre partie ciała. W takim stroju udaje się na randkę, do kawiarni, na spacer, na bal, na wieczorne "rozrywkowe" spotkanie towarzyskie.

Kościół jest takim miejscem, w którym, tak jak zresztą w każdej poważnej instytucji, ten drugi typ kobiecego stroju nie uchodzi, jest nie na miejscu, może komuś przeszkadzać, może kogoś gorszyć, a nawet obrażać. Któraś z kobiet powie: "nie odpowiadam za ludzkie reakcje". O, nie. W świetle savoir vivre odpowiadamy za nie. Nasz ubiór i nasze zachowania, jak uczy etykieta, mają być takie, by u nikogo nie wywoływać negatywnych reakcji, by powodować powszechną akceptację.

Poza tym należy pamiętać, że ubiór podkreślający kobiecość, uwypuklający ją może, co powinno być oczywiste, ściągać i rozpraszać uwagę mężczyzn, a przecież przyszli tu oni po to, by spotkać się z Panem Bogiem, a nie podziwiać kobiecą urodę.

Epatując ich swoimi wdziękami kobieta postępuje więc w taki sam sposób jakby przyszła do publicznej biblioteki i czytelnicy, gdzie obowiązuje cisza, bo wszyscy chcą w skupieniu czytać, i włączyła głośno przenośne radio.

Któraś z pań mogłaby powiedzieć: "Ja nie ubrałam się w ten sposób do kościoła tylko na spacer, który nastąpi zaraz po Mszy św.". No cóż. W takim wypadku trzeba do kościoła ubrać się stosownie i potem stracić trochę czasu, wrócić do domu i się przebrać.

Kobiety wybierając się z wizytą towarzyską, a nawet do pracy malują się i perfumują. Trzeba jednak pamiętać

o tym, że nie w każdej sytuacji jest to stosowne. Ostrzejszy makijaż jest stosowny tylko na wieczorne przyjęcie. Savoir vivre uczy, że gdy np. idziemy na obiad kobieta nie powinna zbyt perfumować, bo zapach perfum będzie dominował nad zapachem jedzenia.

W kościele kobiety nie powinni epatować innych nie tylko swoją kobiecością - seksapilem, ale również w żaden inny sposób. Nie powinny rozpraszać ich, ściągać na siebie ich uwagi.

Tutaj ludzie przyszli do Pana Boga, a nie po to, by nam się przypatrywać czy zachwycać się naszym zapachem. To wszystko kobiety powinny brać pod uwagę ubierając się do kościoła. Ich strój powinien zatem być elegancki, ale bardzo skromny, makijaż, jeżeli w ogóle, to bardzo dyskretny. Perfum nie powinny używać.

Pamiętajmy, że w świecie savoir vivre obowiązują dwie zasady w odniesieniu do stroju: nie możemy być nie tylko "niedouburani" (underdressed), a więc ubrani zbyt, w stosunku do innych, skromnie i za mało odświętnie, ale również nie możemy być "naduburani" (overdressed), a więc ubrani zbyt, w stosunku do innych, strojnije.

Kobiety siadając w pierwszych ławkach, powinny ponadto zwracać szczególną uwagę na stosowność swojego ubioru. Ich ubiór może bowiem rozpraszać również księdza (czy księżkę) lub inne osoby znajdujące się przy ołtarzu.

"Twój wygląd zewnętrzny - mówi chińskie przysłowie - jest kartą tytułową twojego wnętrza". On sygnalizuje zatem również stosunek do miejsca, okoliczności, innych osób oraz, w tym wypadku, również Boga, co pociąga też za sobą, oczywiście, określone zachowania.

Warto w tym miejscu powtórzyć nieco złośliwą uwagę Jeana de Maisona jr. w książce pt. "Odrobina dobrych manier (nawet w kościele) nie zaszkodzi": "Te grupki dziewcząt nastawionych na atmosferę przyjęcia w czasie kazania i ofiarowania przypominają za każdym razem o wymogu grzeczności: czy wypada wzbogacić ich bezmyślne paraliturgiczne rozrywki słodyczami i coca colą? Paniom w futrach z norek oczywiście zaoferujemy tartinki z kawiosem i kieliszek czystej".

Ubiór mężczyzny

Omawiając ubiór kobiecy stosowny do kościoła akcentuje się w znacznej mierze te jego elementy, które mogą rozpraszać, gorszyć, wywoływać skutki w perspektywie seksualności. Nie należy też jednak zapominać o tym, że powinien on być elegancki - odświętny. I taki również powinien być ubiór mężczyzny. Nie może to zatem być strój roboczy czy sportowy, czy ujmijmy to precyzyjniej, treningowy.

Kanony elegancji i odświętności w wypadku mężczyzny są proste, jasne i precyzyjne. Mężczyzna udający się do kościoła na Mszę św. powinien mieć na sobie garnitur, najlepiej białą koszulę i oczywiście krawat oraz skórzane półbuty. Latem, szczególnie w godzinach południowych ten ubiór może być jasny, a nawet biały, a zimą szary aż do czerni, którą mężczyzna przywdziewa w tych najbardziej uroczystych chwilach. C.D.N.



Maria Simma:

O co proszą nas dusze czyśćcowe?

Pierwsze objawienie

Myślałam, że już wszystko stracone. Drogi, którą Pan Bóg dla mnie przeznaczył, nie mogłam znaleźć. Przez czas dłuższy byłam bardzo przygnębiona. Pocieszałam się myślą, że zrobiłam wszystko, co było w mojej mocy, aby zostać zakonnicą. Od dziecka miałam wielkie nabożeństwo do dusz czyśćcowych. Nasza matka często mawiała: "Jeżeli macie wielką potrzebę, zwróćcie się do dusz czyśćcowych, to są wdzięczne pomocnice".

Pierwsza dusza czyścowa przyszła do mnie w 1940 roku. Obudziły mnie w nocy czyjeś kroki w pokoju, spojrzałam i zobaczyłam jakiegoś mężczyznę. Strach był dla mnie uczuciem obcym. Ponieważ nie znałam tego człowieka, ostro zapytałam go: "Jak wszedłeś do mojego pokoju? Coś tu zgubił?". Udawał, że mnie nie słyszy i dalej chodził po pokoju tam i z powrotem. Pytam: "Ktoś ty?". Znowu nie odpowiada. Wyskoczyłam więc z łóżka i próbowałam go złapać, ale ręce trafiły w próżnię. Mężczyzna zniknął. Położyłam się i zobaczyłam go znowu, słyszałam też, jak chodził po pokoju. Wyraźnie przecież zdawałam sobie sprawę z tego, że nie śpię, dlaczego więc nie mogę go złapać. Raz jeszcze wyskoczyłam z łóżka, żeby to zrobić i znowu zniknął. Zrobiło mi się nieswojo, położyłam się, była czwarta godzina nad ranem, nie mogłam więcej zasnąć. Po Mszy Św. poszłam do mojego kierownika duchowego i opowiedziałam mu wszystko. Pouczył mnie, abym zapytała, jeżeli ten człowiek znowu przyjdzie, nie kim jest, ale czego żąda. Kiedy rzeczywiście przyszedł on następnej nocy i na moje pytanie czego żąda, odpowiedział: "Postaraj się o trzy Msze Św. za mnie, a będę wybawiony", poznałam, że to dusza pokutująca w Czyśćcu. To potwierdził mi również mój spowiednik. Od 1940 do 1953 przychodziły co roku dwie lub trzy dusze czyśćcowe, najczęściej w listopadzie. Nie dopatrywałam się w tym szczególnego zadania Bożego, zawsze też informowałam o tym mojego proboszcza ks. Alfonsa Matta. Poradził mi, abym żadnej duszy nie odrzucała i każdą chętnie przyjęła.

Cierpienie zastępcze

Dusze czyśćcowe prosiły mnie następnie, abym za nie cierpiała. Były to ciężkie cierpienia. Kiedy jakaś dusza przychodzi, budzi mnie czy to przez pukanie, wołanie czy też szarpnięcie. Obudzona pytam zaraz: "Czego chcesz?" albo "Co mogę zrobić dla ciebie?" i wtedy dopiero może taka dusza powiedzieć, co jej

brakuje, i tak zapytała mnie pewnego razu jedna z nich: "Czy mogłabyś za mnie cierpieć?" Pytanie to było nieco dziwne, po raz pierwszy proszono mnie o to, zaraz powiedziałam: "Co mam robić?" Otrzymałam odpowiedź: "Przez trzy godziny będziesz miała bóle w całym ciele, ale po upływie tego czasu będziesz mogła wstać i pracować, jak gdyby nic nie zaszło. Odbierzesz mi tym 20 lat Czyśćca". Zgodziłam się. Natychmiast opanowały mnie tak straszne cierpienia, że wiedziałam zaledwie, gdzie jestem i pozostała mi tylko świadomość, że przyjęłam je jako pokutę za duszę czyścową i że to ma trwać trzy godziny. Wydawało mi się, że czas ten dawno upłynął i że minęło już co najmniej parę dni lub tygodni. Kiedy skończyło się wszystko i spojrzałam na zegarek, stwierdziłam, że cierpienia moje trwały dokładnie trzy godziny. Zdarzało się często, że wystarczyło 5 minut cierpienia, a jakże ten czas wydawał się długi.

Co dusze czyśćcowe wiedzą o nas?

Dusze czyśćcowe wiedzą o nas i o tym, co się dzieje więcej, niż myślimy. Wiedzą, np., kto bierze udział w ich pogrzebie i czy tylko idzie, aby inni go widzieli. Wiedzą, kto wysłuchał za nich Mszy Św., bo dla umarłych pobożne wysłuchanie Mszy Św. ma większe znaczenie, aniżeli towarzyszenie zwłokom na cmentarz. Wiedzą również dusze czyśćcowe, co się o nich mówi i co się dla nich robi. Są bliżej nas, niż myślimy: są całkiem blisko nas.

Co pomaga duszom czyśćcowym?

Najwartościowszą pomocą dla dusz pokutujących jest Msza Św., ale tylko w tym stopniu, jak sobie dana dusza ceniła ją za życia. I tu spełnia się powiedzenie: Co się sieje, to się zbiera. Wielkie mają znaczenie Msze Św. wysłuchane w dni powszednie, a więc nie tylko te obowiązkowe w niedziele i święta. Oczywiście nie każdy może wysłuchać Mszy Św. w dzień powszedni, ma pracę zawodową i obowiązki, a spełnienie ich ma w dniu powszednie bez szkody dla swoich obowiązków, np. pierwszeństwo. Niejeden emeryt przecież mógłby chodzić na Mszę Św., szczególnie jeżeli jest zdrow i mieszka blisko kościoła. Cóż, kiedy on tak sobie mówi: "W niedzielę jestem obowiązany pójść na Mszę Św., ale nie w dzień powszedni, więc nie idę". Kto myśli tak i postępuje, długo musi po śmierci czekać, zanim mu się jakaś Msza Św. dostanie, bo ją sobie za życia mało cenił. Jeżeli sami nie możemy brać udziału w nabożeństwie, posyłajmy przynajmniej dzieci szkolne i to jak najczęściej. W wielu miejscowościach nie ma w ogóle dzieci na Mszy Św. w dni powszednie. Gdyby wiedziano, jak wielką wartość dla wieczności posiada wysłuchanie jednej Mszy Św., kościoły byłyby pełne nie tylko w święta. W chwili śmierci, za życia wysłuchane Msze Św., są dla nas wielkim skarbem i mają większą wartość od ofiarowanych Mszy Św. za dusze po śmierci. Rodzice i wychowawcy skarżą się, że dzisiejsze dzieci są ordynarne i nie chcą słuchać starszych. Nic dziwnego. Dawniej uczęszczały dzieci szkolne co dzień

na szkolną Mszę Św. Modlitwa oraz Komunia Św. dawały im siłę do tego, że byli posłuszne i obowiązkowe. Ani ojciec, ani matka, ani katecheta nie potrafili włożyć dziecku w duszę tego, co Zbawiciel przez łaskę daruje dziecku we Mszy i Komunii Św. Pytano mnie, czy ma sens i wartość palić świece i lampki oliwne. Naturalnie że ma, zwłaszcza jeżeli są



poświęcone. A chociażby i nie były, należy pamiętać, że świece te czy oliwa są kupione z miłości dla zmarłych, a każdy akt miłości posiada wartość. Podobnie i woda święcona ma wartość, osobiście jeżeli używamy jej z wiarą i ufnością. Obojętne jest, czy całą dłoń, czy kroplę dajemy duszom czyścącym, lepiej jednak kroplę wraz z aktem strzelistym. Niestety, w dzisiejszych czasach często w ogóle nie ma przy drzwiach kropielniczki z wodą święconą. Pragnę wyjaśnić, że w Vorarlbergu wchodzący do domu czy wychodzący żegnają się wodą święconą, zaś resztkę kropli z palca strzepują na ziemię z aktem strzelistym za dusze czyścące. Nazywa się to dać duszom czyścącym wodę święconą.

Jak cierpią dusze czyścące?

Jest tyle różnych rodzajów Czyścica, ile dusz. Każdą duszę trapi tęsknota za Bogiem i to powoduje najboleśniejsze ze wszystkich cierpienie. Poza tym jest każda dusza tak karana, jak grzeszyła. To samo jest na ziemi, gdzie kara idzie w ślad za występkiem. Kto grzeszy obżarstwem, dostaje bólu żołądka i staje się otyły, kto za dużo pali, dostaje zatrucia nikotyną albo i raka płuc itp. Żadna dusza nie chciałaby wrócić na ziemię i nadal żyć, ponieważ posiada poznanie, o którym my pojęcia nie mamy. Dusze pokutujące w Czyścicu Pragną oczyszczenia. Czy możemy sobie wyobrazić dziewczynę, która odważyłaby się przyjść na pierwszy bal w brudnej sukience i nie uczesana? Dusza w miejscu oczyszczenia, czyli w Czyścicu, posiada tak świetlane pojęcie o Bogu, że przedstawia się jej Bóg w oślepiającej piękności. Żadna siła nie zdołałaby jej zmusić, aby stanęła przed Jego Obliczem, jeżeli najdrobniejsza skaza nie została z niej jeszcze zmazana. Tylko doskonale czysta dusza odważy się stanąć przed Bogiem, aby oglądać Go twarzą w twarz.

Stuletnia staruszka na ulicy

Było to w 1954 roku. Około godziny 14.30 po południu szłam do sąsiedniej wioski Marul. Na drodze spotkałam staruszkę wyglądającą na przeszło sto lat. Pozdrowiłam ją grzecznie, na co mi odpowiedziała pytaniem: "Dlaczego pozdrawiasz mnie? Mnie już nikt nie pozdrawia". Wyjaśniłam więc: "Jesteś godna

pozdrawienia, jak każdy inny człowiek". Wtedy zaczęła skarżyć się, że nikt nie ma dla niej zrozumienia, nikt nie daje nic do zjedzenia i że musi spać na ulicy. Pomyślałam, że jest to niemożliwe, a może na skutek starości stała się tak nieznośna i z tego powodu nikt nie chce jej mieć u siebie. Powiedziałam wobec tego, że zapraszam ją do

swojego domu, gdzie dostanie i jeść, i spanie. "Ale ja nie posiadam pieniędzy, aby zapłacić". Na to odpowiedziałam: "To nic nie szkodzi, będziesz musiała przyjąć to, co mam, gościnnego pokoju nie posiadam, ale zawsze lepsze to niż spanie na ulicy". Podziękowała mi wtedy: "Bóg zapłać, obecnie jestem wybawiona", i znikła. Nie zauważyłam dotąd, że była to dusza czyścowa. Widocznie za życia odmówiła komuś potrzebującemu pomocy i dlatego teraz czekać musiała, aż ktoś dobrowolnie zaofiaruje jej gościnę.

Spotkanie w pociągu

Pewna dusza czyścowa zapytała mnie, czy ją znam. Musiałam zaprzeczyć. "Ale wiesz o mnie, bo towarzyszyłam ci w pociągu, kiedy jechałaś do Hali". Przypomniałam sobie wtedy, że był to mężczyzna, który głośno wygadywał na Kościół i religię. Miałam wtedy zaledwie 17 lat. Powiedziałam mu, że nie jest dobrym człowiekiem, skoro tak bezczęści rzeczy święte. "Jesteś zbyt młoda, abyś mnie pouczała" - odpowiedział. "Mimo to jestem mądrzejsza od ciebie", odcięłam się. Spuścił głowę i nie odezwał się więcej. Kiedy wysiadł, prosiłam Pana Boga, by nie pozwolił tej duszy zginąć. "Twoja modlitwa uratowała mnie, inaczej byłby mój koniec" - przyznał.

Wskazania dusz czyścących

Otrzymuję często od dusz czyścących wskazówki i praktyczne pouczenia. A więc, że Najświętszy Sakrament nie jest dostatecznie czczony. W wielu kościołach dzisiaj Eucharystia nie stanowi centralnego punktu nabożeństwa. Często obrazy i figury świętych uwłaczają raczej temu, co przedstawiają. Większą troską należy otaczać Różaniec, bo jest on wielką potęgą. Maryja Panna jest Wspomożeniem Wiernych i Matką Miłosierdzia Dusz Czyścących. Dusze czyścące napominają, abyśmy sporządzili testament w odpowiednim czasie. Brak tego dokumentu lub źle sporządzony jest powodem wielu kłótni i nieporozumień w rodzinie. Ważną rzeczą jest, aby każdy pomagał budować Królestwo Boże. Jeżeli rodzice nie wciągają dzieci do tej pracy, odpowiadają za to przed Bogiem. Młodzież ponosi winę, jeżeli dla wygody zaniedbuje dobre uczynki.

za: <http://egzorcyzmy.katolik.pl/> 2.11.2016



03.09.2017. W Pakistanie zamordowano w szkole 15-letniego chrześcijanina, bo nie chciał wyrzec się Chrystusa i przyjąć wiary Mahometa.

06.09.2017. Pielgrzymka papieża do Kolumbii w dniach 6-11 września przebiegała pod hasłem: "Demos el primer paso" - "Uczyńmy pierwszy krok". Była to jego piąta pielgrzymka na kontynent latynoamerykański i 20. poza granice Włoch.

06.09.2017. Na Jasnej Górze rozpoczął się I Kongres Różańcowy, którego celem jest m.in. prezentacja i konsolidacja środowisk różańcowych w Polsce. Spotkanie odbywało się pod hasłem "Różaniec ratunkiem dla świata".

07.09.2017. W nowym roku akademickim formację w seminariach duchownych rozpoczęło 543 alumnów, a do zakonów zgłosiło się 222 kandydatów.

08.09.2017. Ponad milion osób uczestniczyło w czwartek na Mszy św. odprawionej przez papieża Franciszka w stolicy Kolumbii, Bogocie - podały miejscowe władze. W homilii, wygłoszonej w kraju dotkniętym dekadami wojny domowej, papież apelował, by rozproszyć mroki nienawiści i pragnienia zemsty.

08.09.2017. Zapłodnienie in vitro i aborcja to wielkie zło moralne - powiedział konsultor Papieskiej Rady ds. Zdrowia o. prof. Maurizio Faggioni podczas prezentacji Nowej Karty Pracowników Służby Zdrowia.

08.09.2017. Nawet 7 mln Polaków rocznie odwiedza miejsca kultu - wynika z opublikowanego w piątek raportu CBOS. Najpopularniejszymi miejscami pielgrzymkowymi są od lat Jasna Góra i Licheń.

09.09.2017. Na Jasnej Górze zakończyły się w piątek zainaugurowane przed rokiem obchody 300-lecia koronacji Cudownego Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej. Mszę, będącą zwieńczeniem Dnia koronacyjnego w sanktuarium, odprawił archiprezbiter bazyliki Matki Bożej Większej w Rzymie, kard. Stanisław Ryłko.

09.09.2017. Niewidomi z całej Polski modlili się w Lublinie. Przyjechali z różnych diecezji, by przed lubelskim obrazem Matki Bożej Płaczącej prosić o potrzebne łaski, ale także, by dziękować za każde dobro.

10.09.2017. W Gietrzwałdzie uroczystą Mszą św. rozpoczęto uroczystości z okazji 140. rocznicy objawień Matki Bożej i 50. rocznicy koronacji obrazu Matki Bożej Gietrzwałdzkiej.

11.09.2017. Miesiąc przed ukończeniem 100 lat zmarł 10 września wybitny mariolog, historyk objawień w Lourdes, ks. prof. René Laurentin.

13.09.2017. Po ciężkiej chorobie zmarł biskup senior diecezji kieleckiej Kazimierz Ryczan. Bp Ryczan był ordynariuszem diecezji w latach 1993-2014.

14.09.2017. Zostawić Kraków to nie jest prosta rzecz - mówi bp Grzegorz Ryś, który 14 września został ogłoszony metropolitą łódzkim. Dotychczasowy krakowski biskup pomocniczy obejmie diecezję, której do zeszłego roku przewodził abp Marek Jędraszewski, obecny metropolita pod Wawelem.

16.09.2017. Sejm przyjął uchwałę upamiętniającą

abp. Baraniaka. W uchwale przypomniano, że arcybiskup Antoni Baraniak przez wiele lat był jednym z najbliższych współpracowników prymasów Polski: kard. Augusta Hlonda i kard. Stefana Wyszyńskiego.

Przypomniano w niej też, że podczas aresztowania prymasa Wyszyńskiego w nocy z 25 na 26 września 1953 r. aresztowano również bp. Baraniaka, który został osadzony w więzieniu przy ul. Rakowieckiej w Warszawie. "Komuniści usiłowali za wszelką cenę pozbyć się prymasa Stefana Wyszyńskiego. Zamierzali wytoczyć prymasowi Stefanowi Wyszyńskiemu proces o działalność kontrrewolucyjną i zdradę państwa. W tym celu chcieli wymusić zeznania obciążające prymasa Stefana Wyszyńskiego na jego najbliższym współpracowniku - biskupie Antonim Baraniaku" - głosi uchwała.

"W ciągu 27 miesięcy biskup Antoni Baraniak był przesłuchiwany co najmniej 145 razy. Był torturowany, poniżany, bity, głodzony i przetrzymywany w ciemnicy. Pomimo wielkiego cierpienia, jakie mu zadawano, biskup Antoni Baraniak pozostał wierny prymasowi Stefanowi Wyszyńskiemu, wierny Kościołowi. W 1956 roku wyszedł na wolność, po czym aż do śmierci służył Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie" - zaznaczono w niej.

19.09.2017. Na mocy Listu Apostolskiego w formie Motu proprio "Summa familiae cura" Ojciec Święty ustanowił Papieski Instytut Teologiczny Jana Pawła II ds. Nauk o Małżeństwie i Rodzinie.

21.09.2017. Reklama alkoholu powinna być zakazana; trzeba iść pod prąd społecznego nawyku i złe rozumianej wolności - powiedział w czwartek przewodniczący KEP abp Stanisław Gądecki podczas mszy św. rozpoczynającej Narodowy Kongres Trzeźwości.

23.09.2017. Monstrancja Fatimska - wotum narodu polskiego w 100-lecie objawień Matki Bożej - trafiła już do sanktuarium w Fatimie. Uroczystościom przekazania daru przygotowanego przez sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na Krzeptówkach w Zakopanem i Fundację Aniołów Miłosierdzia przewodniczył abp Marek Jędraszewski.

23.09.2017. *"Jeśli chrześcijanin, podobnie jak kameleon, przybiera kolory swojego otoczenia, nie stanowi już namacalnego znaku królestwa Bożego: a przecież jesteśmy powołani, aby nadawać smak środowiskom, w których się znajdujemy przez dawanie jasnego i jednoznacznego świadectwa naszej katolickiej wierze"* - mówił kard. Robert Sarah podczas Ogólnopolskiego Forum Duszpasterskiego, które odbyło się w Poznaniu.

27.09.2017. - Najważniejszą sprawą jest dziś umożliwienie chrześcijanom powrotu do swego kraju, do swoich parafii i rodzin - podkreślił biskup Aleppo z Syrii, Antoni Audo. Dodał, że "jest to nasza ziemia, nasza ojczyzna, kolebka chrześcijaństwa" oraz, że "wbrew temu, co mówi się w Europie, chrześcijanie nie chcą wyjeżdżać ze swojego kraju".

28.09.2017. W czwartek 28 września, w rocznicę beatyfikacji bł. Michała Sopočki, spowiednika św. Faustyny, na ulicach wielu miejscowości w Polsce i na świecie modliły się koronką do Miłosierdzia Bożego tysiące ludzi. Udział w modlitwie zgłosił także Pałac Prezydencki, a inicjatywie pobłogosławił papież Franciszek i jednoczył się w modlitwie.

29.09.2017. W Iraku dokonuje się prawdziwe "ludobójstwo chrześcijan powodowane nienawiścią muzułmanów do chrześcijaństwa". Te dramatyczne, a

zarazem kategoryczne słowa wypowiedział w obecności watykańskiego sekretarza stanu patriarcha chaldejski Louis Raphaël Sako podczas konferencji o Iraku.

05.10.2017. Papież Franciszek ostrzegł w czwartek przed manipulowaniem różnicą płci i jej zacieraniem. Sprzeciwił się "utopii rodzaju nijakiego" i mówił o potrzebie "przymierza między mężczyzną a kobietą", które musi wziąć w swoje ręce los społeczeństwa.

06.10.2017. Kościół katolicki w Niemczech od roku 2000 zrezygnował z ponad 500 świątyń, z których 140 zostało wyburzonych - podał w piątek portal katholisch.de.

07.10.2017. W ponad trzystu kościołach stacyjnych na terenie 22 diecezji na obrzeżach Polski odbywała się modlitwa różańcowa o pokój dla Polski i całego świata. Różaniec do Granic jest kontynuacją ubiegłorocznej Wielkiej Pokuty, która na Jasnej Górze zgromadziła 150 tys. osób. Tegoroczna modlitwa zgromadziła milion osób.

08.10.2017. Nadzieja jest zawsze spodziewaniem się dobra, a chrześcijanie czerpią ją z wierności Boga i Jego nieodwołalnej miłości miłosiernej - napisali biskupi w liście na XVII Dzień Papieski obchodzony 8 października pod hasłem "Idźmy naprzód z nadzieją!". W tym dniu zbierano datki na Dzieło Nowego Tysiąclecia.

09.10.2017. Msze św. i modlitwy w intencji dzieci, ich symboliczne pochówki, wykłady psychoterapeutów oraz spotkania rodzin po stracie - składają się co roku na obchody Dnia Dziecka Utraconego, które przypadają 15 X.

15.10.2017. W ciągu kilku ostatnich lat sytuacja wyznawców Chrystusa na świecie uległa jeszcze większemu pogorszeniu. Wynika to z najnowszej publikacji Papieskiego Stowarzyszenia Pomoc Kościołowi w Potrzebie. Nosi ona tytuł: "Prześladowani i zapomniani. Raport o chrześcijanach uciskanych za swą wiarę w latach 2015-2017".

15.10.2017. "Papież Franciszek kanonizował 35 nowych świętych: Andrzeja de Soveral, Ambrożego Franciszka Ferro, Mateusza Moreira i ich 27 towarzyszy; Krzysztofa, Antoniego i Jana; Faustyna Mígueza i Anioła z Aciri.

16.10.2017. Nie możemy Kościoła przemieniać i przebudowywać w zależności od naszego samopoczucia i naszego widzimisię. Bóg jest podmiotem Ludu Przymierza, który jest przezeń powoływany do życia. To w Chrystusie Bóg funduje Kościół - powiedział Kard. Gerhard Müller, emerytowany prefekt watykańskiej Kongregacji Nauki Wiary, który otrzymał 16 października tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Papieskiego im. Jana Pawła II w Krakowie.

18.10.2017. Podniesienie poziomu muzyki wykonywanej w kościele tak, by przyczyniała się do umocnienia wiary uczestników liturgii i uświetniała religijne obrzędy - to główny cel "Instrukcji Konferencji Episkopatu Polski o muzyce kościelnej", którą biskupi przyjęli podczas ostatniego 377. zebrania plenarnego w Lublinie.

19.10.2017. Stając w obliczu choroby i cierpienia człowieka trzeba okazywać pokorę, wierność i heroizm wiary - powiedział abp Henryk Hoser SAC. We wspomnienie św. Łukasza, patrona środowiska medycznego w katedrze św. Michała Archaniola i św. Floriana na Pradze odbyło się doroczne spotkanie pracowników Służby Zdrowia. Zainaugurowała je uroczysta liturgia, której przewodniczył biskup warszawsko-praski.

Z Archidiecezji Przemyskiej

W dniu **2 września** odbył się XXXIII Dzień Wspólnoty Ruchu Apostolstwa Młodzieży Archidiecezji Przemyskiej, a do Matki Bożej Kalwaryjskiej pielgrzymowali Honorowi Dawcy Krwi.

W sobotę, **9 września** 2017 r. Arcybractwo Straży Honorowej NSPJ Archidiecezji Przemyskiej spotkało się w Lipniku na dniu skupienia.

O aktualności orędzia fatimskiego, nabożeństwie pierwszych sobót miesiąca oraz inicjatywie "Różaniec do granic" napisał w liście pasterskim Metropolita Przemyski, abp Adam Szal. List odczytano w parafiach **24 września**.

Metropolita Przemyski, abp Adam Szal oraz Dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Rodzin ks. Marek Machała, zachęcają duszpasterzy i wszystkich wiernych do gorliwego włączenia się w zbórkę podpisów obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej „Zatrzymaj Aborcję”.

W sobotę, **16 września** 2017 r., w Bazylice Archikatedralnej w Przemyśle odbyła się Pielgrzymka Pracowników Służby Zdrowia Archidiecezji Przemyskiej.

W Strachocinie **17 września** na dniu dziękczynienia spotkali się Rycerze Niepokalanej z archidiecezji przemyskiej oraz z diecezji tarnowskiej i kieleckiej.

W Ośrodku KSM "Nadzieja" w Wybrzeżu koło Dubiecka **18 września** odbyło się zebranie dekanalnych wizytatorów nauki religii. Główny temat spotkania brzmiał: "Katecheta i nauczyciel świadkiem wiary w szkole".

W piątek, **22 września** 2017 r., w kaplicy Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyśle odbyła się uroczysta Eucharystia pod przewodnictwem abpa Adama Szala którą zainaugurowano Rok Akademicki 2017/2018.

W sobotę **23 września** 2017 r. odbył się Dzień Wspólnoty Dziewczęcej Służby Maryjnej w Miejscu Piastowym, gdzie przyjechało 15 grup.

Róże Różańcowe naszej diecezji tym razem zgromadziły się w jarosławskiej Kolegiacie u stóp Matki Bożej Śnieżnej Królowej Rodzin w sobotę **30 września**.

7 października w przygranicznych parafiach naszej diecezji, na spotkaniu modlitewnym "Różaniec do granic" zgromadziły się rzesze wiernych.

7 października 2017 r. maturzyści z Archidiecezji Przemyskiej uczestniczyli w corocznej Pielgrzymce Maturzystów na Jasną Górę. Spotkanie odbyło się pod hasłem: Być żywym diamentem w koronie Maryi.

W niedzielę, **8 października** 2017 r., odbyła się Pielgrzymka Młodzieży do Bazyliki Archikatedralnej w Przemyśle, inaugurująca nowy rok pracy formacyjnej.

W sobotę, **14 października** 2017 r., odbyła się Archidiecezjalna Pielgrzymka Małżeństw i Rodzin do Jarosławskiej Kolegiaty. Miejsce to jest szczególne dla Duszpasterstwa Rodzin Archidiecezji Przemyskiej, gdyż - od czasu koronacji wizerunku Matki Bożej Śnieżnej - Maryja w tym miejscu czczona jest jako Królowa Rodzin.

16 października. Arcybiskup Adam Szal, Metropolita Przemyski, wraz z kanclerzem Kurii - ks. Bartoszem Rajnowskim oraz sekretarzem - ks. Łukaszem Jastrzębskim odwiedził Kazachstan, a w nim szczególnie kapłanów polskich, którzy tam posługują.

"...mam ogromny żal do Niemców"

Przy drodze z Miejsca Piastowego do Wrocanki rozciąga się las, zwany Dębinką. Na górze wśród dębów i brzoź widnieje kaplica wroczeńskiej Patronki Świętej Rozalii oraz grób. Opodal kaplicy, na łące jest studzienka, której woda posiada moc uzdrawiającą.

Pewnego razu w październikowe popołudnie będąc przejazdem, odwiedziłam to niezwykle miejsce. Gdy zbliżałam się do kaplicy, w półmroku przy grobie, zobaczyłam postać schyłego staruszka. Staruszek zziębniętymi dłońmi odgarniał z grobu wilgotne liście spadające z drzew.

- Dzień dobry. Kto spoczywa w tym grobie? - zapytałam.

Zapadła chwila ciszy, staruszek wyprostował się, popatrzył na mnie, a z oczu popłynęły łzy. Drżącym głosem odpowiedział - *tu leży mój przyrodni brat Stanisław Stec (21 lat) i jego kolega Jan Dróbek (22 lata). Zostali rozstrzelani przez Niemców 1944 roku.*

- Proszę się przedstawić...

- Nazywam się Józef Gruszka. Mam 89 lat. Mieszkam w Niżnej Łące. Opiekuję tym grobem całe moje życie.

- W jakich okolicznościach zginęli Ci dwaj młodzi mężczyźni?

- Staś i Jan zginęli niesłusznie z rąk oprawców niemieckich. Koło kościoła, kiedyś, znajdowała się organistówka. Mieszkał w niej organista, który oprócz pełnienia funkcji organisty był poborcą podatkowym.

Dla wygody mieszkańców wsi zbierał podatki w swoim domu. Pewnej nocy partyzanci wtargnęli do jego domu i zrabowali pieniądze pobrane od ludności. Około trzy tysiące złotych. Dzień po tym zdarzeniu, organista zgłosił kradzież pieniędzy policji. Nazajutrz we Wrocance pojawili się Niemcy (grupa śledcza stacjonująca w Iwoniczu Zdroju, wspierana przez Ukraińców) zabierając na przesłuchanie mężczyzn, którzy tej nocy mieli wartę we wsi. Wśród nich był mój brat Staś i jego kolega Jan. Po całodziennym przesłuchaniu wypuszczono ich do domu. Na drugi dzień 29.06.1944, skoro świt Niemcy ponownie przyjechali po Stasia i Jana, aby ich zabrać na powtórne przesłuchanie do Miejsca Piastowego. Staś ubrał się w kurtkę, wyszedł z domu, po chwili wrócił, "wezmę sobie kromkę chleba, abym dzisiaj nie był głodny", schował ją do kieszeni i wyszedł. Tak go zapamiętano ostatni raz żywego. Prowadzili ich pod górkę koło kaplicy. Jan dostał strzał w głowę. Staś uciekał około 70m, prawdopodobnie na polu dopadł go pies, Staś upadł, a Niemiec strzelił mu w głowę. Za złe pełnioną służbę na warcie Niemcy kazali ich rozstrzelać. Zostali pochowani niedaleko kaplicy, ponieważ nie pozwolono ich pogrzebać na cmentarzu.

W niedługim czasie po tym zdarzeniu, gdy mama pracowała w polu, podszedł do niej nieznany mężczyzna - "wiemy kto rozstrzelał Pani syna, czy chce Pani, aby go zabić?" - zapytał.

Mama odpowiedziała, że nie, "nie chce zemsty, bo być może ten człowiek ma dzieci" - odpowiedziała.

- Panie Józefie jakim człowiekiem był Stanisław?

- Stanisław był spokojnym, wesołym, przystojnym mężczyzną. Był pólserotą, miał rok życia, jak jego tato zmarł. Wychowywał się u dziadków. Niedługo miał być jego ślub z dziewczyną z Rogów. Szkoda, że nie zachowało się jego ani jedno zdjęcie. Mam ogromny żal do Niemców, którzy zabili mojego brata i uraz do języka niemieckiego.

- Dziękuję Panu, że wyraził Pan zgodę na publikację tragicznej części historii Pana życia. Jest Pan wrażliwym człowiekiem. Wspominając to tragiczne wydarzenie, przeżywa je Pan nadal bardzo głęboko. Życzę Panu pokoju ducha, zdrowia i błogosławieństwa Bożego.

rozmawiała: Dorota Czaja





Działalność papieży w X wieku - c.d.



Jan IX (łac. *Ioannes IX*, zm. w styczniu 900 r. w Rzymie) - papież w okresie od stycznia 898 do stycznia 900 roku. Przed wyborem na Stolicę Piotrową był opatem klasztoru benedyktynów. Z początku papieżem został wybrany Sergiusz III (wówczas biskup Caere), lecz stronnictwo proformozańskie obaliło go i w styczniu 898r. wybrało Jana IX z Tivoli. Popierał go Lambert z Maastricht, król Italii, który wypędził Sergiusza III z Rzymu. Jan IX zwołał synod w Rzymie, gdzie spalono akta synodu trupiego i przeprowadzono rehabilitację Formozusa. Pozbawiono wówczas urzędów kościelnych tylko Sergiusza i pięciu jego najbliższych współpracowników, a także zakazano sądów nad zmarłymi w przyszłości. Ponadto uznano, że elekcji papieskiej mogą dokonać tylko biskupi i kapłani rzymscy, a konsekracja odbywać się ma w obecności postów cesarskich. Drugi synod Jan zwołał w Rawennie, pod opieką Lamberta III. Potwierdzono tam władzę księstwa Spoleto nad Państwem Kościelnym, a także zapewniono każdemu obywatelowi Rzymu możliwość odwoływania się do cesarza. W podzięcie Lambert przywrócił dawne przywileje Stolicy Apostolskiej i udzielił gwarancji jej posiadłościom. Papież Jan IX zmarł w 900 r. i został pochowany w Bazylice świętego Piotra.

Benedykt IV (łac. *Benedictus IV*, ur. w Rzymie,



zm. w sierpniu 903r.) - papież od stycznia 900 do lipca 903 roku. Był Rzymianinem, synem Mammolusa. Wyświęcony na kapłana przez Formozusa, zwołał synod na Lateranie, który uprawomocnił jego święcenia i potwierdził ważność konsekracji na papieża. Koronował w 901 roku Ludwika III z Prowansji, wnuka Ludwika II na cesarza, który jednak w rok później został pokonany przez Berengara I. Kiedy 17 czerwca 900 r. arcybiskup Reims Fulko Czcigodny, został zamordowany, papież ekskomunikował winnych. Kronikarz Flodoard z Reims przekazał, że w polityce Benedykt IV był ostrożny i rozważny. Sławił jego miłosierdzie wobec sierot, wdów i ubogich. Papież zmarł w Rzymie, być może wskutek morderstwa, lecz brak na to dowodów, a pochowano go w Bazylice św. Piotra.

Leon V (łac. *Leo Quintus*; ur. w Ardei, zm. w 904 r.



w Rzymie) - papież w okresie od lipca do września 903 roku. Leon V pochodził z Ardei, jego pontyfikat trwał tylko około trzydzieści dni po śmierci papieża Benedykta IV. Przed wyborem był księdzem w Priapi, został wybrany prawdopodobnie dlatego, że arystokracja i kler nie mogli dojść do porozumienia co do rzymskiego kandydata. Najprawdopodobniej był zwolennikiem Formozusa. Został zmuszony do abdykacji przez nadwornego kapelana, późniejszego antypapieża

Krzysztofa, a następnie uwięziony i zamordowany. Ponieważ Krzysztof sam pochodził z frakcji proformozańskiej, zachodzi podejrzenie, że nastąpił w niej rozłam, czego dowodem może być fakt, że Krzysztof sam wkrótce potem został wtrącony do więzienia i razem z Leonem zamordowany.

Sergiusz III (łac. *Sergius Tertius*, ur. w Rzymie,



zm. 14 kwietnia 911r. tamże) - papież w okresie od 29 stycznia 904 do 14 kwietnia 911 roku. Sergiusz III pochodził z arystokratycznej, rzymskiej rodziny; przed wyborem na papieża był biskupem Cerveteri. Brał udział w synodzie trupim, a ponieważ był zdecydowanym przeciwnikiem Formozusa, bardzo się ucieszył, gdy ten został potępiony i jego święcenia zostały anulowane. Był dwukrotnie wybierany papieżem. Po raz pierwszy jako następca Teodora II w grudniu 896, ale w krótkim czasie obalony, potępiony i wygnany (wybrany został Jan IX); po raz drugi 29 stycznia 904. Sergiusz III zawdzięczał swój pontyfikat poparciu Teofilakta, konsula Tusculum i jego żony Teodozji. Najprawdopodobniej był również ojcem nieślubnego dziecka córki Teodory, 15-letniej Marozji - matki późniejszego papieża Jana XI. Sergiusz III uważał swój pierwszy wybór na papieża za ważny, więc wszystkich papieży, którzy urzędowali od 897 roku uznał za uzurpatorów. Unieważnił wszystkie decyzje i święcenia udzielone przez Formozusa i siłą nakazał biskupom, wyświęconym przez zmarłego papieża, do przyjęcia ponownie święceń. W trakcie swojego pontyfikatu Sergiusz III odbudował Bazylikę Laterańską, zniszczoną podczas trzęsienia ziemi w roku 896 r. oraz przyczynił się do powstania opactwa w Cluny.

Czuąc się grzesznym obdarował złotem pewien klasztor żeński, nakładając na mniszki obowiązek codziennego odśpiewania jednej setki "Kyrie eleison" za zbawienie jego duszy. Zmarł w Rzymie i został pochowany w Bazylice św. Piotra.

Anastazy III (łac. *Anastasius Tertius* zm. w 913 r.)



- papież, którego pontyfikat przypadał od czerwca 911 do sierpnia 913 roku. Był z pochodzenia Rzymianinem, synem Lucjana. W czasie dwóch lat pontyfikatu władzę praktycznie całkowicie sprawował Teofilakt i jego żona Teodozja. Kronikarz Flodoard z Rheims uważał go za łagodnego i uległego papieża, pozostającego pod silnym wpływem rodziny konsula Tusculum. Jego krótki pontyfikat przeszedł prawie bez śladu w dziejach papieństwa. Prawdopodobnie Anastazy nadał paliusz biskupowi Vercelli Ragimberowi i przyznał przywileje biskupowi Pawii. W 912 r. przywrócony patriarcha Konstantynopola, Mikołaj I Mistyk, napisał do papieża list wyrażający żal nad decyzją zezwalającą na czwarte małżeństwo cesarza Leona VI. Nie wiadomo jakiej odpowiedzi udzielił Anastazy, jednak nie mogła się ona spodobać Mikołajowi, który kazał wykreślić z dyptychów imię papieża. C.D.N.



Dzienniczek

Ciąg dalszy / 92

Jezu ufam Tobie

Dziś święto Nowego Roku. Rano czułam się tak źle, że zaledwie poszłam do sąsiedniej celi do Komunii św. Na mszę św. iść nie mogłam, robiło mi się niedobrze, toteż dziękczynienie odprawiłam w łóżku. Tak bardzo pragnęłam iść na mszę św., a po niej iść do spowiedzi do ojca Andrasza; jednak czułam się tak źle, że ani na mszę św., ani do spowiedzi iść nie mogłam, z tego powodu wiele dusza moja cierpiała.

Po obiadaniu przysłała s. infirmerka³⁶⁸ zapytaniem: Czemu siostra nie poszła na mszę św.? - Odpowiedziałam, że nie mogłam.

Pokiwała głową lekceważąco i powiedziała: Takie święto, a siostra nie idzie na mszę - i wyszła z mojej celi. Dwa dni leżałam widać się w boleściach, nie odwiedziła mnie, a na trzeci dzień, kiedy przysłała, nie zapytała się nawet, czy mogę wstać, od razu głosem podniesionym: Dlaczego nie wstałam na mszę św.? - Kiedy pozostałam sama, próbowałam wstać, jednak znowu zrobiło mi się niedobrze, więc pozostałam z całym spokojem w łóżku. Jednak serce moje wiele miało do ofiarowania Panu, łącząc się duchem w drugiej mszy św. z Panem. Po drugiej mszy św. przychodzi do mnie s. infirmerka, ale już z termometrem - jako infirmerka. Jednak gorączki nie miałam, a jestem ciężko chora, nie mogę się podnieść. Teraz znowu nowe kazanie - że nie powinnam się poddawać chorobie. - Odpowiedziałam jej, że ja wiem, że u nas uważa się za ciężko chorą wtenczas, jak już jest konającą. Jednak, widząc wiele jej morałów, odpowiedziałam, że obecnie zachęty do gorliwości nie potrzebuję, i znowu pozostałam sama w swej celi.

Ból ścisnął mi serce i gorzyc mi zalała duszę, i powtórzyłam te słowa: Witaj, Roku Nowy, witaj kielichu gorzkości. Mój Jezu, serce moje rwie się do Ciebie, a jednak ciężkość choroby nie pozwala mi wziąć fizycznie udziału w nabożeństwach, i jestem posądzana o lenistwo. Cierpienie się zwiększyło. Po spożyciu obiadu na chwilę wstąpiła do mnie matka przełożona, ale zaraz poszła. Miałam zamiar poprosić, aby przyszedł ojciec Andrasz do celi, abym mogła się wyspowiadać; jednak powstrzymałam się od tej prośby z dwóch względów: pierwsze, aby nie dawać powodu do szemrania, jak to było powyżej ze mszą św., drugie to - że nawet wyspowiadać bym się nie mogła, bo czułam, że bym się rozplakała jak małe dziecko. Po chwili przychodzi jedna z siostr i znowu robi mi uwagę, że w piecu stoi mleko z masłem - czemu siostra nie pije? - Odpowiedziałam, że nie ma mi kto go przynieść.

+ Kiedy zapadła noc, cierpienia fizyczne zwiększyły się a dołączyły się do nich cierpienia moralne. - Noc i cierpienie. Uroczysta cisza nocna dała mi możliwość w swobodnym cierpieniu. Rozciągnęło się ciało moje na drzewie krzyża, wylałam się w strasznych boleściach do jedenastej. Przeniosłam się w duchu do tabernakulum i odkryłam puszkę,

opierając swą głowę o brzeg kielicha, a wszystkie łzy spływały cichutko do Serca Tego, który jeden rozumie, co to ból i cierpienie; i doznałam słodczy w tym cierpieniu, i zapagnęła dusza moja tego słodkiego konania, którego nie zamieniłabym za żadne skarby świata. Udzielił mi Pan mocy ducha i miłości do tych, przez których przychodzi mi cierpienie. - Oto dzień pierwszy roku.

Jeszcze w dniu tym odczułam modlitwę pięknej duszy, który która się za mnie modliła, udzielając mi w duchu swego kapłańskiego błogosławieństwa; nawzajem odpowiedziałam gorącą mą modlitwą.

+ O Panie najdobrośliwszy, jakżeś miłosierny, że sądzisz każdego według jego sumienia i poznania, a nie według gadań ludzkich. Duch mój coraz więcej zachwyca się i karmi mądrością Twoją, którą coraz głębiej poznaję, i tu jeszcze jaśniej mi się odsłania ogrom Twego miłosierdzia. O mój Jezu, to wszystko poznanie taki sprawia skutek w mej duszy, że zamieniam się w żar miłości ku Tobie, Boże mój.

+ 2 I 1938. Dziś, kiedy się przygotowywałam do Komunii św., Jezus zażądał, abym więcej pisała nie tylko o łaskach, których mi udziela, ale i o rzeczach zewnętrznych, a to dla pociechy dusz wielu.

+ Po tej nocy cierpień, kiedy ksiądz wszedł z Panem Jezusem do celi, taki żar ogarnął moją całą istotę, że czułam, że jeżeliby kapłan przedłużył nieco chwilę, Jezus sam wyrwałby się z jego ręki i przyszedłbym do mnie. Po Komunii św. powiedział mi Pan, że: Gdyby nie przyniósł mnie kapłan do ciebie, przyszedłbym sam pod tą samą postacią. Córko moja, twoje cierpienia nocy dzisiejszej wyjednały wielkiej liczbie dusz łaskę miłosierdzia.

+ Córko moja, mam ci coś powiedzieć. - Odpowiedziałam: Mów. Jezu, bom spragniona słów Twoich. - Nie podoba mi się, że się kierujesz tym, że dla szemrania siostr nie przyjęłaś spowiedzi ojca Andrasza w celi; wiedz o tym, że przez to dałaś im większy powód do szemrania. Wielkim uniżeniem przeprosiłam Pana. O Mistrzu mój, strofuj mnie. nie przepuszczaj mi niczego i nie dozwól mi błędzić.

+ O mój Jezu, kiedy jestem nie zrozumiana, a dusza moja umęczona, pragnę chwilę pozostać sama tylko z Tobą. Mowa śmiertelnych nie pocieszy mnie; nie przysyłaj mi, o Panie, takich posłów, którzy mówią mi tylko sami od siebie, co im podyktuje ich własna natura. Tacy pocieszyciele męczą mnie bardzo.

6 I 1938. Dziś, kiedy przyniósł ksiądz kapłan Pana Jezusa, wyszło światło z Hostii, uderzając tym promieniem o moje serce, napełniając mnie wielkim żarem miłości; Jezus dając dawał mi poznać, abym z większą wiernością odpowiadała natchnieniom łaski, aby czujność moja była subtelniejsza.

+ Także dał mi Pan poznać, jak się wielu biskupów zastanawiało nad świętem tym³⁶⁹, jeden pan świecki. Jedni zachwyceni dziełem Bożym, inni odnosili się niedowierzająco, ale mimo wszystko dzieło Boże wypadło chwalebnie. Matka Irena³⁷⁰ i matka Maria Józefa zdawały jakąś sprawę wobec tych dostojników, jednak nie tyle były pytane o dzieło to, ile o mnie samą. W dziele tym już wątpliwości nie było, gdyż chwała Boża już rozbrzmiewała.

Dziś czuję się dużo lepiej, cieszyłam się, że będę mogła więcej rozmyślać, kiedy będę



odprawiać godzinę świętą. Wtem usłyszałam głos: Nie będziesz zdrowa i nie odkładasz sakramentu spowiedzi, bo to mi się nie podoba. Mało zwracaj uwagi na szemrania otoczenia. Zdziwiło mnie to, przecież czuję się dziś lepiej, ale nie zastanawiałam się dłużej na tym. Kiedy siostra zgasła światło, zaczęłam godzinę świętą. Jednak po chwili zaczęło robić mi się niedobrze z sercem. Do godziny jedenastej cierpiałam cichutko, jednak później czułam się tak źle, że zbudziłam s. N., która razem ze mną mieszka, i dała mi kropli, które trochę mi ulżyły, o tyle że mogłam się położyć. Oto teraz rozumiem przestrogę Pana. Postanowiłam nazajutrz zawezwać jakiegokolwiek kapłana i odsłonić mu tajniki swej duszy, lecz to nie wszystko; modląc się za grzeszników i ofiarując wszystkie cierpienia doznałam ataków szatańskich. Zły duch znieść tego nie mógł.

Ukazał mi się w postaci widziadła i to widziadło mówiło mi: Nie módl się za grzeszników, ale za siebie, bo będziesz potępiona. Nie zważając wcale na szatana, modliłam się z podwójną gorliwością za grzeszników. Zły duch zawył z wściekłości: O, gdybym miał moc nad tobą - i znikł. Poznałam, że cierpienie i modlitwa moja krępowały szatana i wiele dusz wyrwałam z jego szponów.

Jezu. Miłośniku ludzkiego zbawienia, pociągnij wszystkie dusze do życia Bożego, niech się sławi wielkość miłosierdzia Twego tu na ziemi i w wieczności. O wielki Miłośniku dusz, któryś w swej nieprzebranej litości stworzył zbawienne źródła miłosierdzia, aby się krzepiły dusze słabe wśród tej pielgrzymki życia. Miłosierdzie Twoje jest przeprowadzone przez całe nasze życie jak złota nić, która utrzymuje kontakt naszego jestestwa z Bogiem we wszelkim porządku, gdyż do szczęścia niczego nie potrzebuje; a więc wszystko jest jedynie dziełem miłosierdzia Jego. Z radości zmysły mi ustają, gdy mi Bóg głębiej daje poznać ten wielki przymiot swój, to jest niezgłębione miłosierdzie swoje.

7 I 1938. Pierwszy piątek miesiąca. Rano w czasie mszy świętej widziałam przez chwilę cierpiącego Zbawiciela. Co mnie uderzyło - to, że Jezus pośród wielkich cierpień był tak spokojny. Zrozumiałam, że to jest dla mnie nauka, jak mam się zachowywać na zewnątrz pośród różnych cierpień.

Przez dłuższą chwilę odczułam cierpienia w rękach, nogach i boku. Wtem widziałam pewnego grzesznika, który korzystał z moich cierpień i zbliżył się do Pana. Wszystko dla dusz zgłodniałych, aby nie umarły z głodu.

+ Dziś spowiadałam się u ks. kapłana³⁷¹, pocieszył mnie Jezus przez tego kapłana. O Matko moja, Kościele Boży, tyś prawdziwa Matka, która rozumie swe dzieci...

O, jak dobrze, że Jezus będzie nas sądził według naszego sumienia, a nie według gadań i sądów ludzkich. O Dobroci niepojęta, widzę Cię nawet w samym sądzie pełnego dobroci. CDN.



Przypisy Dzienniczka

368 "Siostra infirmerka" - s. Chryzostoma Korczak.

369 Nad ustanowieniem święta Miłosierdzia Bożego.

370 M. Irena Krzyżanowska w czasie procesu informacyjnego w sprawie beatyfikacji s. Faustyny występowała jako świadek. Trudno natomiast powiedzieć cokolwiek o jakichś zeznaniach m. Marii Józefy Brzozy (zmarła w 1939 r.).

371 U ks. Teodora Czaputy.

Trudne
pytania

ŚWIĘTOŚĆ

dr Marian Kaszowski

Teologia Kościoła w pytaniach i odpowiedziach

Poznaj, by zrozumieć

POWOŁANIE DO ŚWIĘTOŚCI, A ŻYCIE ZAKONNE

Pyt: Dlaczego niesłuszne jest przekonanie, że świętymi powinni być tylko zakonnicy, zakonnice i kapłani?

Odp.: Obrazy przedstawiają świętych zazwyczaj jako osoby poważne, ze złożonymi rękami, wzrokiem skierowanym ku niebu i aureolą nad głową. Życiorysy ukazują ich jako ludzi niezwykłych, przepowiadających przyszłość, czyniących cuda za życia i po śmierci. Święci, zdaniem niektórych, to ci, których Kościół kanonizował, czyli zaliczył w poczet zbawionych. Sztuka, literatura, a także różne wyobrażenia wytworzyły u wiernych specyficzny pogląd na świętość i przekonanie, że nie jest ona osiągalna dla zwykłych "śmiertelników". Rozpowszechnione jest również mniemanie, że do świętości mają niejako "zawodowo" dążyć tylko kapłani, zakonnice i zakonnicy, że nie ma ona "nic wspólnego" ze świeckim życiem.

Na przekór tym wszystkim przekonaniom Sobór Watykański II przypomina, że świętość jest czymś całkowicie "zwykłym", ponieważ polega na miłości do Boga i do ludzi. Wszyscy w Kościele są powołani do świętości i mogą ją osiągnąć, ponieważ wszyscy posiadają wszczepioną przez Boga zdolność miłowania Go oraz braci, niezależnie od wykonywanego zawodu i stanowiska. Tak więc kapłan i sprzedawca, biskup, pielęgniarka i matka wychowująca swoje dzieci, wszyscy są powołani do świętości, czyli do miłości doskonałej. Każdy ma dzień po dniu coraz bardziej udoskonalać ją w określonych warunkach swojego życia, spełniając codzienne obowiązki (por. KK 39-42).

Pyt.: Czym charakteryzuje się świętość zakonna?

Odp.: Każda świętość, a więc i zakonna, polega na miłości do Boga i do bliźniego. Określona forma życia zakonnego ma pomóc w dojściu do miłości doskonałej. Ta doskonałość zależy od wykorzystania przez zakonnik lub zakonnice wszystkich środków zbawczych udzielonych im przez Boga za pośrednictwem danej wspólnoty zakonnej, czyli - od współpracy z otrzymanymi łaskami. Zakonny sposób życia ma uczyć nie tylko miłości do Boga, lecz także miłości do ludzi. Osoby, które poświęciły się Bogu w stanie zakonnym, okazują innym różnorodną pomoc, np. przez modlitwę, troskę o chorych, nauczanie itp.

Pyt.: Jakie znaczenie dla Kościoła i dla ludzkości mają zakony kontemplacyjne?

Odp.: Czasami twierdzi się, że zakony kontemplacyjne nie są światu potrzebne, ponieważ izolują się od jego spraw i problemów. Z podobnym poglądem spotykamy się u osób, które uważają, że ludzkość potrzebuje tylko pracy i widzialnej aktywności. Tymczasem świat do swego przekształcenia i udoskonalenia potrzebuje także modlitwy, ofiary - a więc - i zakonów kontemplacyjnych. Żyjący w samotności zakonnicy mogą i powinni interesować się losem świata. Okazują oni społeczeństwu duchową pomoc, aby jego życie opierało się na prawie Bożym. Zakonnicy mają troszczyć się o to, by świat zbliżał się do Boga i przekształcał się stopniowo w Jego królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju. CDN.



Inauguracja nowego roku szkolnego 2017/18

4 września rozpoczęliśmy nowy rok szkolny. Po uroczystej Mszy Świętej, pełni entuzjazmu udaliśmy się do szkoły. Na początku powitała nas Pani Dyrektor, która życzyła wszystkim

dobrego, nowego roku szkolnego. Potem uczniowie spotkali się ze swoimi wychowawcami

U progu nowego roku szkolnego pamiętajmy o ważnych słowach Jana Pawła II - naszego Patrona Szkoły: "Wymagajcie od siebie, nawet gdyby inni od was nie wymagali".

Spotkanie z policjantem

12 września uczniowie naszej szkoły spotkali się z policjantem, aby porozmawiać o ważnym temacie, jakim jest bezpieczeństwo w szkole i poza szkołą. Podzielili się na dwie grupy: młodszą oraz starszą i razem z panem policjantem szukali odpowiedzi na pytania dotyczące w szczególności bezpieczeństwa na drodze i przepisów obowiązujących uczestników ruchu.

Wycieczka do Kunowej

W ramach realizowanego projektu "Nowa jakość kształcenia w Gminie Dukla" uczniowie z klasy I, III, IVa i IVb wraz z paniami: Martą Pabis, Barbarą Wierdak, Anną Bargiel, Katarzyną Majchrzak, Urszulą Szpiech i Beatą Węgrzyn wyjechali na wycieczkę do Kunowej koło Jasła. W wiosce indiańskiej realizowali program przygotowany przez animatorów tej wioski. Na początku dzieci zwiedziły mini-zoo i dowiedziały się różnych ciekawostek o zwierzętach, które zobaczyły. Potem animatorzy w strojach indiańskich zaprosili wszystkich do wspólnych zabaw i gier integracyjnych na terenie wioski. Dzieci wzięły udział w wyścigach rzędów, dla zwycięzców przygotowano drewniane zakładki do książek z logiem wioski. Mogły wykazać się także znajomością piosenek. Wspólnie z prowadzącym śpiewały i tańczyły w rytm muzyki. Mogły również pooglądać wigwamy i charakterystyczne budynki wioski. Dla dzieci przygotowano ognisko z kiełbaskami i ciepłą herbatę. Atrakcją były także zabawy na obiektach dmuchanych. O tym, że dzieci dobrze się bawiły świadczyły ich roześmiane buzie i pamiątki, które zakupiły. Na zakończenie pobytu wszyscy zjedli ciepły posiłek i pysznego pączka.

Zajęcia z programowania - grupa młodszą

23 września rozpoczęły się zajęcia z programowania dla uczniów młodszych, które poprowadziła Pani Marzena Buczyńska. Opiekę w czasie zajęć sprawowała Pani Marta Pabis. Mimo wolnego dnia (zajęcia odbywały się w sobotę) frekwencja uczniów była stuprocentowa.

Podczas zajęć uczniowie budowali z klocków lego krokodyla i twierdzę, następnie programowali je tak, aby się poruszyły; krokodyl otwierał paszczę, a do twierdzy podnosił i opuszczał się most zwodzony.

Drugie spotkanie odbyło się 7 października. Tym

razem uczniowie konstruowali i programowali roboty związane z piłką nożną. Wiele radości sprawiał im efekt końcowy, gdzie piłkarz strzelał gola, a widownia "szalała". Kolejne spotkania przed nami.

Ogólnopolski Dzień Głośnego Czytania

Wielu psychologów często podkreśla, że to właśnie głośne czytanie szczególnie rozwija wyobraźnię dziecka, jego wrażliwość i rozwój emocjonalny, pomaga w skupieniu oraz rozbudowuje słownictwo. Dlatego 29 września obchodzony jest Ogólnopolski Dzień Głośnego Czytania, który powstał z inicjatywy Polskiej Izby Książki. Nasza biblioteka również włączyła się w tę ogólnopolską akcję i zorganizowała głośne czytanie dla najmłodszych uczniów szkoły. Na trzeciej godzinie lekcyjnej gromadka dzieci z oddziału zerowego przybyła do biblioteki, aby posłuchać bajki czytanej przez panią Annę Bargiel.

W czasie wizyty dzieci wysłuchały „Calineczkę”, wzięły udział w konkursie „Czy znasz ten tytuł?”, a na zakończenie zostały obdarowane zakładkami do książek i słodkościami.

Obóz programistyczny - grupa starsza

W ramach projektu "Nowa jakość kształcenia w Gminie Dukla" szóstka naszych uczniów wzięła udział w obozie programistycznym w Bukowinie Tatrzańskiej. Obóz trwał przez pięć dni (od 2 do 6 października) i w tym czasie uczniowie wraz z opiekunem p. Katarzyną Szczurek brali udział w zajęciach programowania LEGO. Oprócz naszej

szkoły w Bukowinie byli uczniowie z Dukli, Jasionki, Równego oraz Tylawy. Podczas zajęć uczniowie ze specjalnych zestawów klocków LEGO budowali m.in.: psa, robota, dźwig. Był również czas na projekt własny. Po wybudowaniu konstrukcji następowało przesyłanie przygotowanego przez uczniów programu do elementu sterującego, tak by np. pies szczekał i modyfikowanie jego zachowań. Oprócz zajęć mieliśmy czas na różne piesze wycieczki co pozwoliło zwiedzić zarówno Bukowinę Tatrzańską, Zakopane jak i urzekającą okolicę.

"Idziemy naprzód z nadzieją" - XVII Zjazd Rodziny Szkół im. Jana Pawła II

Wczesnym rankiem 4 października 2017 roku uczniowie, rodzice i nauczyciele naszej szkoły po raz czternasty udali się do Częstochowy, aby uczestniczyć w niezwykłym spotkaniu szkół noszących imię Jana Pawła II. Częstochowa powitała nas pięknym słońcem. Tym radośniej podążyliśmy do kaplicy, aby pokłonić się Jasnogórskiej Pani, a potem - odmawiając różaniec - oczekiwaliśmy na Mszę Świętą. U stóp klasztoru zgromadziło się ponad 15 tysięcy wiernych z około 360 szkół. Jak co roku, na wałach klasztoru powiewały setki sztandarów szkół noszących imię Ojca Świętego Jana Pawła II. Wśród zgromadzonych byli uczniowie od przedszkolaków po studentów, rodzice, nauczyciele, księża. O godzinie 11.00 rozpoczęła się Msza Święta, której przewodniczył biskup radomski Henryk Tomasik. W czasie homilii powiedział: "Dzisiaj na Jasnej Górze chcemy przypomnieć, że nasz patron - święty Jan Paweł II mówił:

Cały Twój, Maryjo. Od naszego patrona chcemy uczyć się takiej postawy wobec Pana Boga i Matki Najświętszej".

Ten rok jest szczególnie poświęcony Maryi, ponieważ obchodziliśmy 100-lecie objawień fatimskich, 140-lecie objawień w Gietrzwałdzie i 300-lecie koronacji wizerunku Matki Bożej Częstochowskiej. Nasza szkoła też w tym roku przeżywa swój mały jubileusz, tj. 15-lecie nadania szkole imienia Jana Pawła II. Przed obrazem Czarnej Madonny dziękowaliśmy za otrzymane do tej pory łaski i prosiliśmy o dalszą opiekę i błogosławieństwo. W drodze powrotnej wstąpiliśmy na krótką modlitwę do Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach i do Centrum Jana Pawła II. Tak wzmocnieni duchowo jesteśmy gotowi stawić czoło trudom i wyzwaniom, jakie nas czekają w tym roku szkolnym.

Pasowanie

11 października w naszej szkole odbyło się uroczyste

ślubowanie pierwszoklasistów oraz Pasowanie ich na Ucznia Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II. W uroczystości wzięli udział zaproszeni goście: pani dyr. Krystyna Delimata, Rodzice, klasy 0 i III wraz z wychowawczyniami. Podczas akademii uczniowie klas pierwszych dzielnie i z wielkim zaangażowaniem zdawali poważny egzamin, nad którym czuwała wychowawczyni pani Barbara Wierdak. Na zakończenie trzecioklasiści stwierdzili:

"Teraz już ślubować z honorem możecie.

Jak być dobrym uczniem doskonale wiecie".

Po części artystycznej odbyło się uroczyste pasowanie poprzez dotknięcie przez panią dyrektor dużym ołówkiem każdego ucznia w ramię. Na zakończenie koledzy i koleżanki z klasy III wręczyli pierwszacom upominki. Następnie wszyscy miło spędzili czas przy słodkim poczęstunku przygotowanym przez rodziców dzieci z klasy I.

opr. Marta Pabis



Kółko Rolnicze

"Niech się mury pną do góry"

Nie tak dawno, bo 24 czerwca 2017 r. uroczystym wmurowaniem kamienia węgielnego rozpoczęliśmy budowę Nowoczesnego Centrum Kultury w Łękach Dukielskich.

Prace przy budowie przebiegają bez zakłóceń i zgodnie z przyjętym harmonogramem. Do tej pory wykonane zostały roboty rozbiórkowe i ziemne oraz fundamentowe i murowe parteru. W tym roku planowane jest jeszcze wykonanie płyty i prace przygotowawcze pod zagospodarowanie terenu. Przyszły rok to kolejne etapy budowy, które uzależnione będą od otrzymanych środków zewnętrznych.

Przebudowa Placu Kółka Rolniczego w naszej miejscowości jest możliwa dzięki wsparciu, jakie otrzymaliśmy od Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego (Departament Szkolnictwa Artystycznego i Edukacji Kulturalnej). W naszych działaniach wspiera nas także Burmistrz Dukli Pan Andrzej Bytnar wraz z Radą Miejską i jej przewodniczącym Panem Andrzejem Dziedzicem, a także społeczność łęcka. Za wszelką okazaną pomoc i wsparcie serdecznie dziękujemy.

Katarzyna Reczkowska - Buryła



Stowarzyszenie Kulturalno-Rekreacyjne



II Łęcka Biesiada Folklorystyczna

14 października 2016 r. bawiliśmy się w sali widowiskowej podczas II Łęckiej Biesiady Folklorystycznej.

Jak w poprzednim roku, ton całej zabawy nadawały zespoły folklorystyczne: "Młodzi Łęczanie", "Łęczanie", "Wietrznianki" z Wietrzna, kapela "Piasty" z Miejsca Piastowego oraz zespół ludowy "W kuźni u Kowala" z małopolskiej Kowalowej w gminie Ryglice. Były z nami również dyrektorki Ośrodków Kultury z Dukli i Rymanowa. Swoją piosenkę zaśpiewały także pięknie w duecie Kasia i Marlena.

Jak w roku poprzednim, tak i w tym na sali bawiło się 130 osób. A zabawa była przednia. To nie tylko występy zespołów, ale także biesiada z uczestnikami i gośćmi przy stołach, wspólny śpiew, taniec i wiele radości. Momentami trudno było się zorientować, kto z kim, z jakiego zespołu śpiewa, czy gra na instrumentach. I to właśnie stanowiło chyba główną siłę napędową tej pięknej imprezy.

Bogaty stół biesiadny obfitował w wiele smakowitości przyrządzonych przez nasze Panie ze stowarzyszenia, a królowały na nim "nieśmiertelne" pierogi ruskie, żurek i bigos. Za stronę "mięsną" odpowiadały dukielskie zakłady "Jasiołka" i "ZIKO". Ozdobą stołu - najwyższej posadowioną - była beczka dębowa z intrygującym napisem "Brymucha łęcka". Nie mniej intrygująca była jej zawartość....

Na następną biesiadę w roku przyszłym zapisali się chyba wszyscy obecni - póki co, słownie. Świadczy to o jej celowości i udanej formule, którą koniecznie chcą wprowadzić na swoim terenie zespoły, które już u nas gościły. W każdym bądź razie na naszej sali jest jeszcze dużo miejsca.... H.Kyc



Nowe przelewy z Niemiec na walkę z PiS.

Tylko w pierwszej połowie 2017 r. antyrządowa Akcja Demokracja otrzymała z podmiotów powiązanych z Niemcami niemal 100 tys. euro - wynika z najnowszych danych fundacji. Jak sprawdziła "Gazeta Polska", wcześniej na zebranie połowy tak ogromnej kwoty fundacja potrzebowała całego roku. Czy tegoroczna hojność sponsorów z Niemiec ma związek z wyjątkową intensywnością ulicznych protestów w Warszawie?

"To była dobrze wyreżyserowana i dobrze opłacona akcja, mająca na celu uderzyć w polski rząd" - tak o lipcowych protestach przeciwko rządowej reformie sądownictwa powiedziała niedawno Beata Szydło w rozmowie z "Gazetą Polską". Zdanie to wywołało wściekłość antyrządowych komentatorów i polityków opozycji.

Pani Beata Szydło ordynarnie kłamie. Obraża setki tysięcy Polaków kłamiąc, że protesty lipcowe były opłacane. To jest najgorsza komunistyczna retoryka - oburzał się Tomasz Lis, naczelny "Newsweeka", w radiu TOK FM.

"Najłatwiej słabość swojego środowiska, słabość polityki PiS tłumaczyć teoriami spiskowymi" - mówił z kolei w rozmowie z TVN24 Krzysztof Brejza z PO. I dodawał: "Świadczy to tylko i wyłącznie o paranoidalnym nastawieniu pani premier, paranoidalnym nastawieniu Jarosława Kaczyńskiego, który we własnych niepowodzeniach, a przede wszystkim w protestach i w sile społeczeństwa obywatelskiego, doszukuje się jakiegoś wielkiego spisku, sił tajemnych".

Ale inwektywy i zaprzeczanie faktom nic nie pomogą. Po niedawnym artykule w "Gazecie Polskiej", ujawniającym sponsorów Akcji Demokracji w latach 2015-2016, nikt nie zdementował podanych przez "GP" informacji.

"Gazeta Polska" przypomina: organizacja ta, będąca głównym koordynatorem protestów przeciwko reformie sądownictwa, od dwóch lat finansowana jest przez Europejską Fundację Klimatyczną (EFK). Szefem rady nadzorczej EFK - jak ujawniła "GP" - jest były wiceminister finansów Niemiec, który załatwił Rosji pieniądze na zbudowanie Nord Stream. Natomiast w czasie, gdy Akcja Demokracja dostawała od EFK setki tysięcy złotych, był on także wiceprezesem Deutsche Banku. "Gazeta Polska" ujawniła też, że w EFK zasiadają również na dyrektorskich stanowiskach osoby powiązane z francuskim rządem, m.in. była doradczyni francuskiego premiera i osoba pracująca dla tamtejszego MSZ.

Teraz słuszność zarówno ustaleń "Gazety Polskiej", jak i wniosków premier Beaty Szydło, potwierdzają kolejne fakty. Okazuje się, że pieniądze z zagranicy płynęły do Akcji Demokracji nie tylko w latach 2015-2016, lecz także w tym roku. I to bardzo szerokim strumieniem. Jak sprawdziła "Gazeta Polska", tylko w okresie od 1 stycznia do 31 lipca 2017 r. fundacja otrzymała z zagranicy wsparcie finansowe w wysokości 90 tys. euro! Dla porównania: w całym 2015 r. Akcja Demokracja otrzymała od grantodawców około 50 tys. euro.

Co najciekawsze, wszyscy tegoroczni sponsorzy Akcji Demokracji są powiązani z Niemcami: dwaj donatorzy to fundacje zarejestrowane za naszą zachodnią granicą, natomiast na czele rady nadzorczej trzeciego stoi opisywany już przez "GP" Caio Koch-Weser - były wiceminister finansów Niemiec i były wiceprezes Deutsche Banku.

Oto dokładne dane: niemal 35 tys. euro przelała w pierwszych miesiącach 2017 r. na konto Akcji Demokracji niemiecka fundacja Campact. Jeszcze większą kwotę w ciągu ostatnich miesięcy Akcja Demokracja otrzymała od innej zarejestrowanej w Berlinie fundacji - WeMove. Chodzi o aż 45 tys. euro. W zespole WeMove można znaleźć m.in. Marlenę Löhr, znaną polityk z niemieckiej Partii Zielonych (w latach 2009-2013 przewodniczyła ona strukturom tego ugrupowania w kraju związkowym Szlezwik-Holsztyn). Gdy sprawdzimy, kto finansuje organizację WeMove, czeka nas nie lada niespodzianka. Okazuje się, że głównym donatorem fundacji jest... Campact. Czyli fundacja, która także wspiera Akcję Demokrację i która jest w międzynarodowej sieci podmiotów podpiętych pod finansowane przez George'a Sorosa MoveOn.

10 tysięcy euro w 2017 r. (i około 50 tys. euro w latach poprzednich) przeznaczyła na Akcję Demokrację Europejska Fundacja Klimatyczna, mająca - jak już pisała "Gazeta Polska" - powiązania z Niemcami poprzez osobę Caio Koch-Wesera. "GP" dodaje, że w EFK, u byłego wiceprezesa Deutsche Banku, zatrudniony był jeszcze niedawno Piotr Trzaskowski, jeden z założycieli Akcji Demokracji. Pokazuje to skalę zależności warszawskiej organizacji od tej międzynarodowej fundacji. Warto też przypomnieć, że założycielem i pierwszym szefem EFK był George Polk - bliski doradca, współpracownik i wspólnik... George'a Sorosa - pisze "Gazeta Polska".

Grzegorz Wierchołowski, Niezależna.pl, 06.09.2017

Strategia "ulicy i zagranicy" zbankrutowała. Totalna opozycja razem z nią, także moralnie. Powinni odejść

Nie tylko sondaże, ale i lektura mediów opozycyjnych (przypominam, że to przytłaczająca większość), pozwalają postawić tezę, że obrona przez opozycję strategia "ulicy i zagranicy" poniosła całkowitą klęskę, a jej autorzy i promotorzy moralnie zbankrutowali.

Niektórzy jeszcze próbują resztkami sił i obelgami zagrzewać do boju, jak pluszak, inni, jak Zbigniew Hołdys rzucają gromy na nieudolną opozycję. Zaś niezawodny duet Janicki/Władysław (żadna z ich prop.-analiz się nie sprawdziła) pociesza się iż "Polacy najwyraźniej polubili pewną melodię, ale być może nie są aż tak przywiązani do tej konkretnej orkiestry". Być może. Jednak zauważmy: pada pomysł "wchłonięcia niektórych wątków proponowanych przez PiS" (choć z zastrzeżeniem iż obudowanych liberalizmem) to w rzeczywistości kapitulacja. No bo jak można wchłaniać diabelski, jak to rysowano, program PiS w jakiegokolwiek części?

Analizy te dostarczają i będą dostarczać obserwatorom radości jeszcze przez długi czas. Choć oczywiście nic w polityce nie jest dane raz na zawsze i obóz zmiany powinien o tym pamiętać.

Uważam jednak, że nie możemy zapomnieć o tym jak totalnej broni użyła przeciw Polsce, w obronie władzy, przywilejów, miliardowych transferów, owa totalna opozycja.

Szargano dobre imię kraju na lewo i prawo. Próbowano ściągnąć na Polskę unijne sankcje (próbują dalej) i amerykańskie gromy. Marzono o krachu gospodarczym. Co najbardziej niepokojące - organizowano z szemranymi partnerami majdany, pucze i puczki. Najlepiej, w domyśle, z krwią na ulicy.

Dziś Polacy widzą, że wszystko co głoszone, było kłamstwem. I właśnie ten ogromny dysonans pomiędzy skoncentrowaną propagandą opozycji, rzucającą najstraszliwsze obelgi i stawiającą najmocniejsze zarzuty, a tym, co Polacy widzą wokół siebie, co widać w budzecie i na ulicach, najmocniej bije dziś w opozycję, która sama się nazwała totalną.

Kłęska polityczna jest widoczna w sondażach. Ale jest też kłęska moralna. Ludzie, którzy posunęli się tak daleko, tak bezwzględnie zaatakowali Polskę dla prywatnych korzyści, powinni odejść z życia publicznego.

Michał Karnowski, wPolityce.pl, 2017-09-21

Zagraniczni właściciele wymuszają ogromne kary za zamknięcie sklepów w niedzielę.

Galerie handlowe stały się miejscem spędzania czasu - kosztem tych, którzy w niedzielę muszą siedzieć za kasą. Trzeba nie mieć Boga w sercu, żeby zmuszać setki tysięcy ludzi do pracy w niedzielę tylko dlatego, że komuś nie chce się robić zakupów przez pozostałe sześć dni w tygodniu i to w sytuacji, gdy sklepy otwarte są od poniedziałku do soboty przez kilkanaście godzin, a niektóre nawet w nocy! Tak postępuje tylko tyrańskie państwo. Tych, którzy domagają się otwartych w niedzielę supermarketów, zagoniłbym do roboty na kasie np. w Tesco przez okrągły tydzień w ciągu na przykład jednego roku, żeby na własnej skórze poczuł, czego się domagają. Być może nie są oni w stanie inaczej zrozumieć położenia osób, głównie kobiet, harujących w dzień Boży tylko po to, aby jakiś miliarder w Niemczech, Francji, Portugalii albo Wielkiej Brytanii nie zarobił odrobinki mniej.

Doświadczony kupiec i przedsiębiorca, właściciel sieci sklepów dużopowierzchniowych, Józef Pyzik z Nowego Sącza, który parę lat temu pozamykał swe sklepy w niedzielę, powiedział nam w rozmowie z "Wpisem" (nr 9/2016), że obroty "do pół roku wracają, to jest sprawdzone, tak wynika i z naszych obserwacji". I dodaje znamienne słowa: "W niedzielę kupuje się wiele rzeczy niepotrzebnych. Nie ma dzisiaj na to mocnego. Zdarza mi się, pomimo że znam handel, iż też temu ulegam i dokonuję złych zakupów. Bo ze złem nie da się paktować - żeby nie przegrać, nie wolno grać. To jest jedyny sposób."

Otóż to! A nasz rząd zaczyna dziwne kombinacje i pertraktacje ze złem podsuwając posłom ustawę - wbrew różnym obietnicom i wbrew protestom obozu patriotycznego - o wolnej od handlu niedzieli, tyle że... co drugiej. Gdzie w tym sens, gdzie logika?

Inna sprawa to sytuacji wyjątkowe, zawody, których przedstawiciele muszą pracować bez przerw, muszą mieć dyżury w dni wolne. Z jakiej jednak racji zaliczać do nich zwykłych sprzedawców, kasjerki, magazynierów itp.? Mało kto wie, że tak naprawdę nie wymuszają tego handlowcy, ale zagraniczni właściciele galerii handlowych wynajmujący im powierzchnie. To oni w tej kwestii rządzą, jak chcą. Tłumaczy to nasz rozmówca, Józef Pyzik: "Osoby, które

otworzyły sklepy w różnego rodzaju galeriach handlowych, podpisały umowę, w której zobowiązały się, że nie zamkną go w niedzielę. Gdyby to uczynili, zapłacą ogromne kary". Czemu państwo, czemu związki zawodowe nie ingerują w takie umowy? Czemu nie tworzą ustawowo uczciwych, sprawiedliwych zasad dla takich umów (jak np. w Niemczech, Austrii i innych krajach). To się nazywa wolność w handlu, kiedy jeden dyktuje warunki, jakie chce, a drugi musi je akceptować i cicho siedzieć? To po co my, obywatele, mamy państwo? By chronić monopolistów, dyktatorów gospodarczych i światopoglądowych? Bo supermarketów mamy w niedzielę otwarte de facto przez ustępstwo - tylko i wyłącznie światopoglądowe. Chodzi wszak o to, by odciągnąć ludzi od Kościoła i doprowadzić do destrukcji rodziny - o tym napisano już wystarczająco wiele, to jest udowodnione ponad wszelką wątpliwość. Chyba takie ustępstwa nie mogą mieć miejsca w prawicowym obozie politycznym. Bo wtedy na pewno nie byłby to obóz prawicowy.

Pisałem już, a podkreśla to wielu praktyków gospodarczych, że obawy o zwolnienia pracowników w supermarketach są całkowicie bezpodstawne. Nawet jeśli bowiem nastąpią one w jakiejś minimalnej skali, to zwolnieni pracownicy Tesco, Kauflandu albo innych dyktatorów rynkowych natychmiast znajdą zatrudnienie. I to lepiej płatne, gdyż w Polsce odczuwa się już rosnący brak rąk do pracy. Zwłaszcza w rejonach wielkomiejskich, czyli najbardziej nasyconych supermarketami.

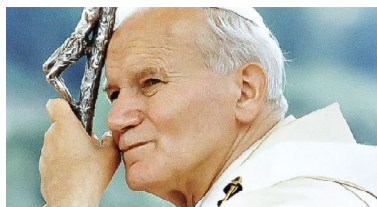
Rodziny rezygnując ze szwendania się po supermarketach (nawet z gromadami małych dzieci), zdobędą na nowo czas na inne zajęcia, dużo pożyteczniejsze. To zaś z kolei będzie bodźcem ekonomicznym właśnie dla instytucji tworzących dobrą kulturę. Bardzo się dziwię, że minister kultury Piotr Gliński nie opowiedział się jeszcze ani razu za wszystkimi wolnymi niedzielami - w interesie podniesienia poziomu uczestnictwa Polaków w kulturze. Tak jak zdecydowanie wypowiedział się w tej kwestii Episkopat Polski - ten głos jednak PiS całkowicie lekceważy.

Jak można bez żadnej potrzeby zaganiać do roboty w niedzielę setki tysięcy ludzi?! W centrach handlowych pracuje w Polsce ponad 400 tys. osób (wg danych Polskiej Rady Centrów Handlowych). Każdy może jednak wszystkim pracować w niedzielę, czemu nie, to tak samo logiczne, jak wymuszanie tego na zatrudnionych w supermarketach. Każdy np. pracować "na okrągły zegar" urzędnikom, od ministerstw poczynając - o ileż będą sprawniejsi, ile kolejek zniknie lub się zmniejszy, ileż spraw więcej się załatwi. Ileż to argumentów się znajdzie za pracą wszystkich Polaków w niedzielę! Czemu poprzestawać tylko na pracownikach handlu? Idźmy na całość! Destrukcja rodziny będzie wówczas natychmiastowa, ogólnopolska. Staniemy się wreszcie prawdziwymi Europejczykami, postępowymi, liberalnymi, a genderyści ostatecznie zatriumfują - i to w ciągu paru tygodni.

Rozdawać pieniądze dla rodzin i gonić matki do roboty w niedzielę, a zarazem odganiać od Kościoła - tak ma wyglądać polityka prorodzinna nowej władzy? O jaki "kompromis" tu chodzi?! Ze złem? Jeśli rozum nie podpowiada słusznym decyzji twórcom nowej koncepcji społecznej, bo czymś takim są właśnie nowe propozycje, to niechże przemówi do nich chociaż litość.

Leszek Sosnowski, <https://swiato-podglad.pl/>, 04.10.2017





Św. Jan Paweł II patronem Akcji Katolickiej Pielgrzymka Akcji Katolickiej na uroczystość ogłoszenia do Warszawy

W sobotę 21.10. o godz. 6 rano wyjechaliśmy autokarem z Sanktuarium św. Andrzeja Boboli w Strachocinie na dwudniową pielgrzymkę, której celem były Niepokalanów i Warszawa. W drogę wyruszyli pielgrzymi z archidiecezji kroszeńskiej, bieszczadzkiej i sanockiej. Z naszej parafii wzięło w niej udział cztery osoby. Następnie w Rzeszowie dołączyli do nas kolejni pielgrzymi z archidiecezji przemyskiej i jarosławskiej. Łącznie w ponad 40 osobowej grupie udaliśmy się najpierw do Niepokalanowa. Tam czekał na nas ciepły posiłek. Następnie udaliśmy się do klasztoru na krótką modlitwę. W podziemiach Bazyliki znajduje się Panorama Tysiąclecia. Jest to ruchoma szopka ilustrująca historię Kościoła w Polsce, poczynając od pradawnych władców i królów Polski, duchownych, bohaterów walk o odzyskanie niepodległości, a kończąc na postaciach współczesnych, którzy byli ważni dla kościoła i państwa polskiego. Autorem jej są bracia zakonnicy. Powstała ona w 1966 r. dla upamiętnienia tysiąclecia chrztu Polski. Panorama przedstawia figurę Matki Boskiej Częstochowskiej z dziećmi, wokół której przesuwają się ponad 140 figur bohaterów dziejów Polski na tle efektów świetlnych i akustycznych.

Po ponad pół godzinnej seansie przeszliśmy do Muzeum Św. Maksymiliana, po którym oprowadził nas ojciec Franciszkanin. Muzeum poświęcone jest życiu i działalności św. Maksymiliana Marii Kolbego, można w nim zobaczyć również replikę jego celi zakonnej, ponieważ oryginalna cela w której żył ojciec Maksymilian nie jest dostępna dla pielgrzymów ze względu na szacunek dla świętego, który w tym właśnie miejscu w dniu 17 lutego 1941 został aresztowany. Następnie w Kaplicy Św. Maksymiliana uczestniczyliśmy we mszy św. Kaplica ta jest najstarszym budynkiem w klasztorze. Od tego miejsca wszystko się zaczęło. W tej kaplicy modlił się Święty, tu odprawiał Msze święte, głosił konferencje. To w niej bracia składali śluby zakonne. Kaplica nadal jest kolebką klasztoru. Tuż przy zakrystii można zobaczyć pierwszą celę św. Maksymiliana, w której on mieszkał od założenia Niepokalanowa w 1927 r. do 1930 r. Obok kaplicy od strony szosy widać niewielką figurkę Niepokalanej. Ją to w 1927 r. postawił św. Maksymilian na jeszcze pustym polu, kiedy miał otrzymać teren od księcia Jana Druckiego-Lubeckiego. Figura Niepokalanej ukazuje ideę Niepokalanowa, klasztoru należącego do Niepokalanej i służącego Jej sprawie.

Wieczorem udaliśmy się do Warszawy, tam mieliśmy nocleg w Hostelu na Chmielnej. Na drugi dzień (22.10) po wymeldowaniu się, spacerem Krakowskim Przedmieściem, podziwiając przy tym zabytki Starego Miasta, m. in. Pomnik Mikołaja Kopernika, Pałac Zamoyskich, Pałac Czartoryskich-Uruskich, Pałac Tyszkiewiczów, Pomnik Kardynała Wyszyńskiego,

Pomnik księcia Józefa Poniatowskiego, Pałac Prezydencki, skwer Adama Mickiewicza z jego pomnikiem, Kościół Akademicki św. Anny, plac Zamkowy z Kolumną Zygmunta i Zamkiem Królewskim, doszliśmy do Bazyliki Archikatedralnej św. Jana Chrzciciela.

Tam o godz. 11:00 rozpoczęła się uroczysta Msza św. koncelebrzana przez metropolitę warszawskiego kard. Kazimierza Nycza, wraz z abp Józefem Michalikiem, bp Mirosławem Milewskim, krajowym asystentem kościelnym AK w Polsce, oraz diecezjalnymi asystentami stowarzyszenia, podczas której w liturgiczne wspomnienie Jana Pawła II, ogłoszono papieża Polaka patronem Akcji Katolickiej w Polsce. Dekret Stolicy Apostolskiej odczytał bp Mirosław Milewski. Członkowie Akcji Katolickiej odmówili również akt oddania Akcji Katolickiej w Polsce św. Janowi Pawłowi II.

Po skończonej Mszy św. część uczestników naszej pielgrzymki udała się na dalsze uroczystości, podczas których swoje wystąpienia mieli m. in. abp Józef Michalik, który mówił o swoich doświadczeniach związanych z osobą Jana Pawła II, a także bp Mirosław Milewski, któremu od młodości Akcja Katolicka stała się szczególnie bliska sercu. Swoje wystąpienie miała również prezes krajowej Akcji Katolickiej Danuta Figiel. Następnie odbył się koncert poezji śpiewanej utworów napisanych przez Jana Pawła II. Ciekawostką jest, że utwory wykonywał młody mężczyzna który urodził się dokładnie w tym dniu kiedy Jan Paweł II rozpoczął swój pontyfikat, czyli 22 października 1978 r.

W tym czasie druga część uczestników pielgrzymki udała się do Sanktuarium św. Andrzeja Boboli na Mokotowie by pomodlić się przy jego relikwiach. Szklana trumna z ciałem świętego w warszawskim sanktuarium przebywa od 19 czerwca 1938 roku.

Było to ostatnie miejsce naszej pielgrzymki. Z parkingu pod Pałacem Kultury i Nauki udaliśmy się w drogę powrotną.

Beata Bojda



Na zdjęciach: Msza św. w Bazylice św. Jana Chrzciciela.